Nr. 101. Sobota, 3. Maja 1902. Rok 92.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10** hal., pocztą **16** hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **12**. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego. Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Rekiamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie **32** K., półrocznie **16** K., kwartalnie **8** K., miesięcznie **2** K. **70** h. — W miejscu: rocznie **24** K., półrocznie **12** K., kwartalnie **6** K., miesięcznie **2** K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech **3** K. **20** h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K. **80** h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi **1** K. **50** h., drudzy **60**. h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8** K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po **14** hal., kilkorazowe po **12** hal. od miejsca i wiersza miarą petitową, **ogłoszenia zaś tabelaryczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej.**

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencya dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9. i w biurze Ludwika Plohna ul. Karola Ludwika l. 9**; we Francyi w Paryżu wyłącznie Agencya pana Adama, 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 27 kwietnia b. r. nadać najmiłościwiej Wiceprezydentowi Namiestnictwa w Insbruku, Benedyktowi Hebenstreitowi, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku, w uznaniu jego wieloletniej, wiernej i znakomitej służby, krzyż komandorski orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 1 kwietnia b. r. najmiłościwiej zezwolić wielkiemu ochmistrzowi, Edwardowi hr. Myszka Chołoniewskiemu, przyjąć i nosić wielką wstęgę wielkoksiążęcego Sasko-weimarskiego orderu domowego Czujności, czyli Białego sokoła.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 29 kwietnia b. r. najmiłościwiej zamianować radcę sekcyjnego w Prezydyum Rady Ministrów dr. Ryszarda barona Billau-Forstnera radcą Dworu *ad personam* w etacie Namiestnictwa w Insbrucku.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 29 kwietnia b. r. najmiłościwiej zamianować radcę sekcyjnego dr. Rudolfa Sieghartа, radcą ministeryalnym w Prezydym Rady Ministrów i nadać radcy sekcyjnemu w Prezydyum Rady Ministrów dr. Ignacemu Rosnerowi, tytuł i charakter radcy ministeryalnego z uwolnieniem od taksy.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 2 maja.

Od jutra za dwa tygodnie w Hiszpanii wielka uroczystość: Król Alfons XIII. uznany pełnoletnim, obejmie w d. 17 maja rządy i złoży przysięgę na konstytucyę i wierność krajowi. Młodociany król kończy w tym dniu 16 rok życia, to jest normalny wiek małoletności, ustanowiony dla panującego w monarchii Alfonsów; ponieważ nie zachodzą żadne powody, które czyniłyby rzeczą potrzebną przedłużenie małoletności króla, przeto władzę królewską, wykonywaną dotychczas w jego imieniu przez regencyę, obejmie z dniem 17 b. m. Alfons XIII. w swe ręce.

W dniu wspomnianym, o godzinie 1 z południa odbędzie się w pałacu Kortezów w Madrycie uroczystość złożenia przysięgi; król w uroczystym pochodzie przybędzie i powróci z parlamentu do zamku. — Nazajutrz, w pierwsze święto Zielonych Świątek, król weźmie udział w nabożeństwie w kościele San Francisco el Granda, gdzie odbędzie się uroczystość koronacyi a duchowieństwo odśpiewa solenne *Te Deum*. Następnie odbędzie się w zamku wielka recepcya. Uroczystości i zabawy ludowe obliczone są na cały tydzień. Ostatni dzień wypełnią: parada kadetów w obozie pod Carabanchel, galowe przedstawienie w teatrze, konne wyścigi oficerów, a dla tłumów ludności zabawy taneczne i nieodzowne w Hiszpanii walki byków.

W d. 24 kwietnia był król Alfons XIII. po raz pierwszy obecny — w towarzystwie swej matki, królowej regentki Maryi Krystyny — na posiedzeniu rady gabinetowej. Król, jak zwyczajnie, miał na sobie uniform kadeta piechoty. Królowa, w żałobie z powodu zgonu króla Franciszka z Asyżu, zajęła miejsce na tronie; młodociany król zaś usiadł po prawej jej ręce na zwyczajnem krześle, i rada gabinetowa się rozpoczęła. Sędziwy prezes gabinetu Sagasta, głęboko wzruszony, powitał młodego władcę dłuższą przemową, w której dał pogląd na upłynionych szesnaście lat regencyi w Hiszpanii.

„Od najpierwszych chwil życia króla — mówił Sagasta — błogosławiłem mu, a z głębokiem wzruszeniem widzę go dzisiaj dzielnym i silnym, prawie mężem, widzę go wyposażonego we wszystkie dary i cnoty, gdy ma zasiąść na tronie swych przodków. Zapewne niedługo danem mi będzie oglądać blask wschodzącego słońca. Zanim jednak znużoną mą głowę złożę na spoczynek, chciałbym młodemu królowi, w którym widzę uosobienie przyszłości Hiszpanii, wyrazić życzenia z okazyi objęcia przezeń rządów. Miejmy nadzieję, że Alfons XIII. zapewni swemu krajowi dni sławy i błogosławieństwa. Zapewne jednak nie zabraknie królowi także trosk i doświadczeń: Król będzie umiał jednak pokonać je, mając zawsze na oku swe dostojne obowiązki, oraz czerpiąc odwagę i zapał z zasad polityki, odpowiadającej nowoczesnemu duchowi. Trudno mi tutaj powstrzymać się od porównania między czasami mej młodości a epoką współczesną. Wiek XIX. widział olbrzymie przewroty, największe, o jakich kiedykolwiek marzył duch ludzki. Dzisiaj z szybkością wiatru podróżuje się na gładkich szynach stalowych we wszystkich kierunkach świata, iskra elektryczna umożliwia błyskawiczną wymianę myśli między najodleglejszemi miejscami ziemi, podobne do pałaców olbrzymie parowce krążą po dalekich morzach, a wkrótce będą ludzie mogli na wyścigi z orłami sterować w powietrzu. Dla mnie, który ten cały olbrzymi postęp widziałem od pierwszej niemal jego chwili, różnica między wiekiem 19 a 20 jest tem większa. Owych ośm, czy dziewięć dni, które trwała podróż dyliżansem pocztowym z bardziej oddalonych prowincyj do Madrytu, zastąpiła ośmio lub dziewięciogodzinna podróż koleją; mdłe lampy naftowe, które dawniej oświecały stolicę, obecnie zastąpiły potężne lampy elektryczne. Telegraf i telefon coraz bardziej wypierają listy, które dawniej tak długo podróżowały i umożliwiają Waszej Królewskiej Wysokości porozumieć się każdej chwili niezwłocznie z każdą prowincyą państwa.

W skutek tego postępu jednak, także życie stało się o wiele różnorodniejszem i bardziej zawikłanem. W pierwszej połowie minionego stulecia nawiedziły Hiszpanię wstrząśnienia, zamieszki i walki o wolność. Potem nastąpiły usiłowania i starania, aby przywrócić władzę królewską i dać jej silne podstawy. Obecnie król Hiszpanii ma do rozwiązania zadanie bardzo doniosłe: jestto kwestya socyalna, ustalenie przyszłych wzajemnych stosunków pomiędzy pracą a kapita-

---

Bolesław Prus.

Opowiadanie lekarza.

(Ciąg dalszy).

Usłyszawszy nazwisko, chory rzucił się w łóżku i usiadł. Istotnie był przerażająco chudy. Utkwił oczy w Parmezanie i zawołał chrapliwym głosem:

— Musisz pan być kontent, co?... Jesteś bodaj że na piątym kursie, a ja nie mogę wygrzebać się na trzeci.

— Ależ kolego.... ja nic... — szepnął, jakby tłómacząc się, Parmezan.

— Niechże się to raz skończy!... — krzyczał chory. — Słuchajcie panowie — zwrócił się do nas. — Słuchajcie.... Jak Boga kocham... daję słowo honoru, że tamtego jabłka nie chciałem schować tylko poprawiłem je na koszyku, ażeby nie spadło....

— Ależ kolego.... nikt o tem nie mówił.... nikt nawet nie myślał!... — jąkał bardzo zmieszany Parmezan.

— Prześladowaliście mnie wszyscy.... Przez was straciłem dwa lata, przez was musiałem uczyć największych osłów i biedaków!... — mruknął chory i upadł na poduszkę.

Po chwili zaczął szeptać:

— A mimo to skończę medycynę, choćbyście na łbach stawali!... Zresztą już zmienił się mój los. Już nie będę korepetytorem.... Będę mieszkał w szpitalu.... będę czytał kursa....

Nagle ukrył głowę pod kołdrę, z czego korzystając, wymknęliśmy się, naprzód Parmezan, ja po nim, a za nami Basetla.

— Cóż to znaczy?... co znowu za jabłka?... — pytał Basetla.

Ale Parmezan machnął ręką i uciekł na salę gorączkową, gdzie miał pacyenta. Poszedłem i ja w stronę laboratoryum, a Basetla na pożegnanie przypomniał sobie, że jego chory nie nazywa się Szwarckopf, lecz Eisenfeder.

W kilka dni dowiedziałem się, że Eisenfeder stracił wzrok, a następnie, że umarł. Przez ten czas Parmezan nie pokazywał się, ale po pogrzebie zmarłego zaprosił mnie i Basetlę na piwo. Gdyśmy się zebrali w piwiarni, w domu Rezlera, Basetla odezwał się:

— Aczkolwiek nie mam ducha proroczego, lecz gotów jestem założyć się, że Parmezan uprzyjemni nam wieczór jakąś niezwykłą historyą o zmarłym Eisenfederze.... Mój siałeś ty, owczy serku, zmalować tęgie świństwo, jeżeli zapraszasz nas na kolacyę, przypuszczam, że za pokutę!

— Niech cię dyabli porwą żeś nas zwabił do tamtego pokoju i w dodatku zapomniałeś nazwiska Eisenfedera!... wybuchnął Parmezan, uderzając kuflem w stół. — Twoje gapiostwo zatruło mi cały tydzień.

— Uważacie, jak się rozwija ten Twarożek! — odpowiedział Basetla. — Jednem uderzeniem kufla o stół załatwia dwa interesy: wyładowuje swoją wściekłość na mnie i daje znać kelnerce, ażeby przyszła. No ponieważ usłyszymy jakąś bardzo wzruszającą historyę, więc pozwolicie, ażebym przedewszystkiem coś zamówił. Panienko!... proszę pieczeni wołowej z kapustą i kartoflami, za dusze zmarłe.... A płaci ten pokutnik... — dodał wskazując Parmezana.

— Dla ciebie nie ma nic świętego!... — syknął Parmezan. — Proszę o schab z kartoflami bez kapusty....

Ja zamówiłem także schab, a kiedy skończyliśmy naszą niewykwintną ucztę, Parmezan oparł łokcie na stole, brodę na ręku i westchnął:

— Nie ma co mówić, udawało mi się z tym nieborakiem Eisenfederem! Ale zacznę od początku.

— Byle nie od początku świata — wtrącił Basetla, wykłówając zęby.

Parmezan błysnął w jego stronę żółtawem okiem i prawił:

— Jak wiecie, ukończyłem gimnazyum w mieście X....

— No.... no.... tylko bez przechwałek! — wtrącił Basetla.

Parmezan ze wzgardą ruszył ramionami i mówił dalej:

— W mieście X., oprócz gimnazyum, znajdowała się czteroklasowa szkoła realna, a kiedy ja chodziłem do pierwszej klasy gimnazyalnej, Eisenfeder uczęszczał do pierwszej klasy realnej. Był on synem rymarza, o czem wiem, gdyż jakiś czas mieszkaliśmy w tym samym domu. Znaliśmy się jednak zdaleka i nie rozmawialiśmy z sobą, ponieważ gimnazyastom nie wypadało wdawać się z „olejarzami“. Tak nazywaliśmy realistów.

W jesieni, roku 186.. w mieście X. urządzono wystawę rolniczą, z próbami machin i wyścigami. Próby i wyścigi odbywały się, dajmy na to, za rogatką wschodnią, machiny stały przy rogatce zachodniej, obok koszar, zaś okazy zbóż, ogrodowin i owoców pomieszczono w sali popisowej naszego gimnazyum.

Był to początek roku szkolnego, więc miałem dosyć czasu i codzień zwiedzałem wszystkie części wystawy. Przypatrywałem się próbom pługów, siewników i bron nowego typu za rogatkami wschodniemi; potem biegłem do koszar, ażeby po raz dziesiąty i piętnasty oglądać młynki, sieczkarnie i rozmaite inne machiny, których znaczenia nawet domyślić się nie mogłem. Zaś na ukoronowanie moich agronomicznych uciech łaziłem do sali gimnazyalnej, ażeby tam podziwiać olbrzymie buraki, marchew, kalafiory i kapustę.

Nie potrzebuję dodawać, że największą popularnością cieszyły się okazy istotnie pięknych owoców, między którymi wyróżniał się koszyk jabłek ciemno-amarantowej barwy. Muszę też nadmienić, z przykrością, że codzień, pomimo dozoru, ginął jakiś owoc. Pokazuje się, że....

— Że zakazane owoce smakują najlepiej — wtrącił Basetla. — Już znamy ten głęboki aforyzm!...

— Radzę ci wynajmować swój język do prania bielizny, zamiast kijanki!... — burknął Parmezan, i odetchnąwszy, mówił dalej:

— Pewnego dnia, kiedy znowu szedłem do gimnazyum, rozumie się, nie na lekcye, tylko na wystawę, zobaczyłem przed szkołą zbiegowisko. Tłum, ciągle rosnący, kotłował się u drzwi głównych, w których policyant (czarny mundur z czerwonym kołnierzem, na głowie pikielhauba, przez ramię szabla na szerokim pasie), trzyma za rękę jakiegoś chłopca w ubraniu cywilnem.

W pierwszej chwili nie mogłem poznać twarzy, chłopak bowiem zasłaniał ją drugą ręką, trzęsąc się i płacząc tak rzewnie, że łzy wypływały mu z pomiędzy palców. Ale gdy zbliżył się jakiś pan, z pytaniem: co się stało?... — policyant oderwał chłopcu rękę od twarzy, a wówczas.... poznałem Eisenfedera!...

— „Kradł jabłka na wystawie, proszę wielmożnego pana, więc kazali zaprowadzić go do ratusza“ — objaśnił policyant.

— „Jak mamę kocham.... jak Bozię kocham.... nie brałem jabłek!... — krzyczał chłopak, bijąc się w piersi. — Ja chciałem tylko poprawić jabłko, żeby nie spadło, a pan Mateusz, woźny, powiedział, że kradłem“.

Owym jegomością, który zatrzymał policyanta, był czcigodny D., nauczyciel matematyki, a zarazem inspektor szkoły realnej. Rozmówił się z obecnym przy awanturze członkiem zarządu wystawy i Eisenfedera uwolnił z rąk policyanta.

— „Możesz iść do domu“ — rzekł D.

Ale chłopak nie ruszył się z miejsca. Oparł się o ścianę i, zasłoniwszy twarz obu rękoma, płakał, że się serce krajało, i powtarzał:

— „Ja nie brałem.... ja tylko chciałem poprawić jabłko. To pan Mateusz, który kłóci się z moimi rodzicami, przez zemstę nazwał mnie.... O mój Boże“!...

Zacny nauczyciel pogłaskał chłopca i, odprawiwszy go na bok, rzekł:

— „Uspokój się, Eisenfeder i idź do domu.... Ja ci wierzę i mam nadzieję, że do jutra wyjaśni się nieporozumienie“.

(Dokończenie nastąpi).

łem, od czego zawisło powodzenie państwa i całego społeczeńswa“. Z kolei przeszedł Sagasta do omówienia najważniejszych zagadnień polityki wewnętrznej i zagranicznej. Młody król przysłuchiwał się bacznie wywodom prezesa gabinetu i nieraz mu potakiwał, a potem serdecznie za powitanie podziękował.

Uroczystości koronacyjne w Hiszpanii nie obędą się jednak bez dysonansów: w samym dniu koronacyi urządzają posłowie, należący do partyi republikańskiej, trzy zgromadzenia, a rady gminne niektórych miast, jak Barcelony i San Sebastian uchwaliły nie brać udziału w uroczystościach koronacyjnych i odmówiły kredytu na urządzenie festynów z tego uroczystego powodu.

Rada Państwa.

(Dalszy ciąg telegraficznego sprawozdania z posiedzenia Izby posłów w dniu 1 b. m.).

Wiedeń, 2 maja. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów poseł Wilhelm domagał się gruntownej reformy noweli przemysłowej i zaprowadzenia dowodów uzdolnienia dla pomocników handlowych.

Pos. Etz zaczął mowę od omawiania stosunków narodowościowych, a gdy wiceprezydent Kaiser przywołał go do rzeczy, p. Etz mówił o sprawach przemysłowych.

P. Kratochwil przemawiał po czesku; po nim przemawiał p. Glöckner.

Z kolei zabrał głos p. ks. Żyguliński, który podniósł, iż koniecznem jest, aby Rząd zwrócił uwagę na niższe stany i aby, o ile możliwe. zapobiegł temu, by proletaryat ciągle nie ubożał. Jeśli Rząd potrafi zapobiedz temu, wówczas dobrobyt Państwa będzie zapewniony, a obywatele dadzą się nakłonić do wystąpienia przeciw wszelkim zachętom przewrotowym. — Dalej mówił ks. Żyguliński o nędznem położeniu rękodzielników w Galicyi. Ucierpieli oni bardzo w skutek liberalnego ustawodawstwa, a w szczególności w skutek zniesienia cechów. Obowiązkiem Rządu jest wnieść ustawę, któraby rękodzielników chroniła od bezgranicznej samowali wielkiego przemysłu. Jeżeli Rząd nie przyjdzie szybko z pomocą, wielka masa drobnych przemysłowców przejdzie do obozu socyalistycznego. Pomoc należy dać w pierwszej linii przez organizacyę małego przemysłu i rękodzielnictwa. Państwo powinno zwrócić swą uwagę na to, aby skuteczniej roztaczało opiekę nad wykształceniem majstrów i czeladników, szczególnie przez dostarczanie im motorów i technicznie wydoskonalonych maszyn. Mowca domagał się większego uwzględnienia przez Państwo drobnych przemysłowców przy dostawach dla Państwa i wojska. Kończąc, polecał Rządowi powyższe postulaty do uwzględnienia i oświadczył, iż będzie głosował za tym działem budżetu. (Oklaski na ławach polskich).

Przemawiali jeszcze pp.: Silenyi i Licht, który domagał się organizacyi kredytowej równocześnie dla małego przemysłu i rękodzielników, jakoteż przyspieszenia budowy kanału Dunaj-Odra. Następnie przewodniczący o godzinie $6\frac{1}{2}$ wieczorem przerwał obrady.

Następne posiedzenie dziś o godzinie 10 rano.

*

Wiedeń, 2 maja. Niemieckie stronnictwo ludowe obradowało wczoraj nad zaproszeniem związku wszechniemieckiego do przystąpienia do projektu ustawy o zaprowadzeniu niemieckiego języka państwowego. Uchwalono zaproszenia nie przyjąć i polecić komisyi parlamentarnej, by zajęła się tą sprawą. Projekt Wszechniemców uznano jako nie do przyjęcia ze stanowiska poszczególnych prowincyj.

Niemiecka partya postępowa obradowała również nad tym wnioskiem, przyczem podniesiono, że sprawa ta może być załatwioną tylko w porozumieniu ze stronnictwami niemieckimi, a nie przez udawanie się do poszczególnych członków stronnictw. Komisyi parlamentarnej polecono danie odmownej odpowiedzi Wszechniemcom i porozumieć się co do dalszej akcyi z niemiecką partyą ludową.

KORESPONDENCYE

Berlin, 27 kwietnia 1902.

(Secesyjny teatr).

„Głos i dym“ *(Schall und Rauch)* tak się dla oryginalności nazwał teatr secesyjny, który tu codzień tłumy ciekawych ściąga, mimo, że ceny miejsc są nawet droższe, niż w teatrze nadwornym, gdzie przecież grają pierwszorzędne siły artystyczne. — Widocznie więc secesya — nawet w teatrze — jest jeszcze bardzo modna i dla tego stanowi taką siłę atrakcyjną. A przyznać muszę, że rzecz ta jest istotnie bardzo ciekawa, a przedewszystkiem nadzwyczaj oryginalna, tak co do urządzenia sceny i sali widzów, jakoteż co do przedstawień tu dawanych.

Przedewszystkiem nie ma gmachu teatralnego — broń Boże — bo to już by było coś zwykłego a zatem wedle zasad secesyjnych coś banalnego. A więc wchodzi się do zwykłego hotelu („Lindenhof“ przy ul. Unter den Linden) tylko osobnym wchodem, przy którym odrazu wpada w oko niezwykły strój portyera — całkiem biały, z ponaszywanymi czarnymi pomponami, w kształcie chryzantemów olbrzymich. Wchodzi się po schodach wyłożonych czerwonym pluszem na pierwsze piętro, gdzie znowu oczekują gości w garderobie lokaje w białym, jak mleko. stroju z naszytymi czarnymi chryzantemami. Efekt pierwszy już jest, bo każdy, kto to po raz pierwszy widzi, jest już z lekka zagapiony, a o to przedewszystkiem chodzi. — Z garderoby, gdzie i kapelusze trzeba oddać, wchodzi się do salonu gustownie i naturalnie sposobem secesyjnym urządzonego. Oświetlenie *al giorno*, kozetki porozstawiane na małe grupki, pełno kwiatów i woni — publiczność zaambarasowana, — (mówię naturalnie o nowicyuszach, którzy tu pierwszy raz się znaleźli) nie wie co z sobą zrobić. Jedni przechadzają się więc po salonie, inni grupami zasiadają przy stoliczkach i czekają, co z tego będzie? Nareszcie o godzinie pół do dziewiątej dają znak dzwonkiem a lokaje, wyglądający jak pieroty, otwierają amarantowe drzwi i zapraszają do wejścia. Z jaskrawej jasności salonu, w którym się oczekiwało, wchodzi się teraz nagle do sali na w pół przyciemnionej.

Skoro się oko trochę do tego zmroku przyzwyczaiło, zaczynam się ciekawie rozglądać, ażeby zdać sobie sprawę gdzie jestem i co widzę? Sala widzów nie wielka, widocznie przeróbka z kilku pokoi hotelowych, mogąca pomieścić do trzystu osób. W pierwszym rzędzie ustawione są wygodne fotele salonowe, jasno-zielonym secesyjnym pluszem pokryte, a dalej idzie od drugiego rzędu począwszy szereg zwykłych krzeseł teatralnych, ale naturalnie w zielono-secesyjnym kolorze, co zresztą bardzo gustownie wygląda. Przez środek jest przejście szerokie, a jak się później pokaże, potrzebne nie tylko dla publiczności, ale po części i dla aktorów!

Ściany szare imitują jakieś zwietrzałe ze starości i odrapane i wilgocią zniszczone mury starożytnej świątyni, a scena nieco węższa niż sala widzów, przypomina portal znanej starożytnej świątyni greckiej w Pestum pod Neapolem.

Na trzech ścianach sali widzów widać maski Böcklina, naturalnie także zatarte należycie; są dalej jakieś pozacierane, niby dawne freski, jakieś loggiety renesansowe z Quatrocento; słowem jest wszystko, ale nad wszystkiem dominuje... *plama!* Z początku aż się człowiekowi zimno robi, bo ma wrażenie, że jest w jakimś strasznie wilgotnym lokalu, gdzie ściany pokryły się pleśnią, a freski na nich umieszczone zatarły się i zwietrzały. Pomysł dekoracyjny wcale oryginalny! Kurtyny naturalnie nie ma, bo nie dałaby się wyciągnąć w górę dla braku przestrzeni, zastępuje ją więc kotara, która się rozsuwa przed każdą reprezentacyą.

Po prawej stronie przytyka do sceny, wyobrażającej, jak powiedziałem, portal starożytnej świątyni greckiej, z doryckimi słupami i z fryzem jakimś zamazanym, loża z jaskrawo czerwonego pluszu, ale zasłonięta kotarą czerwoną. Trudno z początku zrozumieć, po co ta loża tu się znajduje i dlaczego tak jaskrawo odbija od całej reszty urządzenia sali, utrzymanej w tonie zupełnej secesyi — dopiero później zagadka ta wyjaśnia się ku ogólnej radości widzów. — A w końcu muzyka, gdzie i jaka? Znowu niespodzianka. — Przy lewej ścianie sali są dwie loggiety; w jednej siedzi samotnie jakiś pan (jak się później pokaże aktor), a w drugiej obszerniejszej umieszczony kwartet, składający się z jakiegoś staroświeckiego klawicymbału (Spinett), dwóch skrzypiec i alta.

Miniaturowa ta orkiestra rozpoczyna przedstawienie odegraniem jakiegoś gawota bardzo prymitywnego i wprowadza publiczność we właściwy nastrój. — W teatrzyku tym bowiem ma być atmosfera salonowa, a nie teatralna — *alles schön, bunt und intim*, jak powiada „Serenissimus“, o którym później będzie mowa.

Rozsuwa się więc kotara i okazuje się miniaturowa scenka amatorska, po której tylko tak wprawni aktorowie, jakich ten teatr posiada, potrafią się swobodnie obracać, a na której naturalnie tylko całkiem krótkie jednoaktówki, albo raczej luźne sceny dramatyczne dadzą się odegrać, w których nie więcej, jak trzy do pięć osób bierze udział; więcej osób by się nie zmieściło na tej przestrzeni.

Pierwsza jednoaktówka króciutka „Rozbitki“ *(Die Schiffbrüchigen)* — znakomicie zresztą odegrana — daje wyraz zasadzie moralnej bardzo oryginalnej, bardzo śmiałej a nawet bardzo podejrzanej i nawskróś dekadenckiej. Treści naturalnie podawać nie mogę, aby nie przedłużać niniejszej korespondencyi.

Kotara się zasunęła; publiczność rozgląda się znowu ciekawie po ścianach sali, ażeby przecież zrozumieć tendencyę dekoratora, — w tem.... otwierają się z łoskotem drzwi od salonu, wbiega z krzykiem jeden z owych białych lokajów, a za nim jakiś pan czarno ubrany i zadyszani wołają: Herr Regisseur! Herr Regisseur! i tak przebiegają całą salę, przejściem środkowem, aż do sceny.

Publiczność zrywa się z krzeseł: pierwsza myśl jest, że się pali, albo, że jakiś inny wydarzył się wypadek, który tak zaaferował służbę i wymaga tak nagłej interwencyi reżysera. Z za kotary wychyla się przerażony reżyser, a lokaj biały i ów pan czarno ubrany, sekretarz teatralny, zadyszani meldują reżyserowi, że Serenissimus niespodzianie przybył do teatru. Reżyser zaskoczony tą niespodzianką, woła, aby otworzyć bezzwłocznie lożę dworską — i teraz dopiero wyjaśnia się, po co do owego portalu świątyni greckiej przystawiona była loża czerwono udrapowana. Na salę wchodzi od tyłu i przechodzi środkiem pomiędzy krzesłami „Serenissimus“ w galowym mundurze z czasów napoleońskich — o kilka kroków poprzedza go sztywny ochmistrz dworu, obwieszony orderami, a za księciem postępuje wygalowany lokaj dworski. Orkiestra gra hymn ludowy na powitanie dostojnego gościa, a publiczność zdumiona o mało, że nie powstała z krzeseł, aby także uczcić monarchę, który raczył przybyć, aby się najłaskawiej osobiście przekonać, jak wygląda głośny dziś Ueberbrettel! — Kotara w dworskiej loży się rozsuwa; w loży ukazuje się Serenissimus, za jego krzesłem staje w pozycyi uroczystej ochmistrz dworu „Kindermann“ — a w głębi loży wyprostował się sztywnie lokaj dworski. Reżyser wychodzi za kotarę na proscenium i wzruszonym, łkającym prawie głosem dziękuje za niespodziewany zaszczyt, a zarazem w napuszystej allokucyi przeprasza uniżenie, że dyrekcya nie uwiadomiona o zamiarze księcia, nie mogła udekorować uroczyście teatru dla godnego przyjęcia najdostojniejszego gościa. Serenissimus z loży swej odpowiada reżyserowi, że chce być zupełnie *incognito* i prosi, aby się w niczem nie krępowano, gdyż właśnie chciałby poznać ten nowy rodzaj teatru, o którym mu tyle ciekawego opowiadano.

Rozsuwa się więc znowu kotara i odgrywa się druga sztuczka już w obecności panującego, który jest karykaturą jakiegoś partykularystycznego książątka niemieckiego z czasów minionych. Stary gogo, głupkowaty, a pozujący na mecenasa sztuki. — Sztuczka ta „Frau Mimi ein — Satyrspiel“, balansuje już bardzo niebezpiecznie na ostatecznej granicy przyzwoitości, kiedy młodo pobrana parka w pokoju sypialnym zaczyna się do snu układać, — a tylko nadzwyczaj dyskretna gra doskonałej aktorki ratuje sytuacyę. Sztuczka się kończy, — publiczność aplauduje, ale i Serenissimus ze swojej loży

---

21)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

(„Ostatnie dni Pekinu“ przez Piotra Loti'ego).

IV.

(Ciąg dalszy).

Opuszczona komnata.

Dyskretna woń herbaty w ciemnym pokoju i inna woń jeszcze, nieznana, jakby suszonych kwiatów lub starych materyj jedwabnych.

Ten dziwny pokój nie może być jaśniej oświecony, bo otwiera się tylko do wielkiej ciemnej sali, której okratowane okna, wychodzące zapewne na jakieś ponure podwórko, opasane potrójnymi murami, mało światła przepuszczają przez szybki z ryżowego papieru. Alkowa z łóżkiem, szeroka i niska, zdaje się być wydrążona w głębokości murów, grubych jak mury forteczne, posiada firanki i kołdrę z materyi jedwabnej barwy ciemno błękitnej. Żadnych stołków — a zresztą nie byłoby ich nawet gdzie umieścić, żadnych książek także — za ciemno, aby módz czytać. Na kufrach z hebanowego drzewa, służących za stoły, stoją melancholijne graciki, zamknięte w szklanych pudełeczkach: małe naczyńka z bronzu lub jaspisu, w których tkwią sztywne bukieciki ze sztucznych kwiatów z kości słoniowej i perłowej macicy. A gęsty pokład kurzu na tem wszystkiem świadczy, że tu nikt już nie mieszka.

Gdzie jesteśmy, w czyjem mieszkaniu?

Czy to za dni naszych ktoś żył tutaj. czy w oddalonych czasach przeszłości? Od ilu godzin, albo od ilu wieków odszedł stąd ten mieszkaniec opuszczonej komnaty, i któż to mógł być?...

Smutny jakiś marzyciel zapewne, jeżeli sobie wybrał ten kącik zaciemniony, a bardzo wykwintny także, jeżeli pozostawił po sobie tę woń dystyngowaną i bardzo zmęczony i wyczerpany, jeżeli upodobał sobie pobyt pośród tej bezbarwnej prostoty i wiecznego zmroku.

Doprawdy, trudno oddychać w tym pokoju o małych okienkach, osłoniętych gęstym papierem, które nigdy otwierane być nie mogły, bo są na wieki zamurowane. A przytem przychodzi na myśl, ile drogi przebyć było trzeba, żeby tu się dostać, ile się napotykało przeszkód i trudności i dziwny niepokój w nas się rodzi.

Najprzód, wielki mur czarny, babiloński, nadludzkie szańce miasta mającego przeszło dziesięć mil obwodu — dzisiaj w ruinach i gruzach, opustoszałego i zasianego trupami. Potem drugi mur, malowany na ciemno purpurową barwą krwi, stanowiący drugie miasto forteczne zamknięte w pierwszem. Potem trzeci mur, wspanialszy, ale zawsze tej samej krwistej barwy, — mur pokrywający wielką tajemnicę, którego nikt dotychczas, żaden Europejczyk, nie przekroczył. Przy tym murze musieliśmy dzisiaj zatrzymać się przeszło godzinę, pomimo pozwolenia wydanego na piśmie. Musieliśmy długo parlamentować, przez zaparte drzwi, jak w czasie oblężenia, z tymi, którzy nas puścić nie chcieli. Gdy nareszcie otwarły się ciężkie podwoje, opatrzone w sztaby żelazne, jeszcze jeden mur ukazał się przed nami, oddzielony od pierwszego tylko wąskiem przejściem dla warty, na którem walały się szczątki ubrań, a psy rozciągały trupie kości — nowy mur zawsze tej samej barwy czerwonej, ale jeszcze wspanialszy, ozdobiony na całą długość warowni potworami ze złoto-żółtego fajansu. I nareszcie, gdyśmy przebyli ten ostatni szaniec obronny, stare bezwąse postacie, przybyłe na nasze powitanie i chylące się w uniżonym, a podejrzliwym ukłonie przed nami, prowadzą nas przez labirynt małych dziedzińców, ogródków otoczonych murami na wszystkie strony, gdzie wegetują pomiędzy sztucznemi skałami i grotami stuletnie drzewa; wszystko to ukryte, konające, wszystko to strzeżone i przygłuszone całym narodem potworów i bestyj z bronzu i marmuru, tysiącem postaci wykrzywionych, pokurczonych, wyrażających dzikość i nienawiść, tysiącem nieznanych a dziwacznych symbolów. I ciągle, po za czerwonymi murami o fajansowych żółtych ozdobach, drzwi jedne po drugich zamykały się za nami: zupełnie jak w snach gorączkowych, gdy się marzy o niezliczonej ilości kurytarzy, które zamykają się, zacieśniają i nie chcą wypuścić już nigdy na zewnątrz.

Obecnie, po długiej przechadzce jak we śnie, ma się wrażenie — szczególnie patrząc na niespokojną grupę osób, które nam służyły za przewodników i które suwają się z cicha na papierowych podeszwach — ma się wrażenie, że się w ich przenikliwych oczach popełniło jakąś niesłychaną i niedozwoloną profanacyę, docierając do tego zamkniętego zewsząd pokoju: stoją tu, w ramie drzwi, śledząc z pod oka każdy nasz ruch, ci obleśni eunuchowie w jedwabnych sukniach i przerażającej chudości mandaryni, noszący przy czerwonym guziku czapki smutne pióro krucze. Zmuszeni ustąpić, poddać się jednak nie chcieli; podstępem usiłowali zaciągnąć nas w inną stronę w tym olbrzymim labiryncie pałacu Heliogabala, zająć nas ogromnemi salami, pełnemi poważnego zbytku, wielkimi dziedzińcami i ogromnemi poręczami marmurowemi, gdzie później się udamy — w ogóle, całem tem miastem jak drugi Wersal bardzo rozległy, zarośnięty obecnie cmentarnem zielskiem, w którem nic się słyszeć nie daje, oprócz krakania kruków...

Nie chcieli za nic w świecie i tylko z rzucanych spojrzeń, pełnych przestrachu, sami domyśliliśmy się, gdzie iść potrzeba.

Któż więc tam mieszkał zakopany, schowany po za tyle murów straszniejszych niż wszystkie więzienia zachodu? Kimże mógł być ten człowiek, który sypiał na tem łóżku, pod temi szafirowemi osłonami i który w chwili marzeń o zmroku, lub o świcie, w mroźne zimowe poranki, gdy się budził ze snów przygnębiających, patrzył na te smutne bukieciki, okryte szklanną banią i ustawione symetrycznie na czarnych kufrach?..

Był to on, niewidzialny cesarz, syn Nieba, zwiędnięty i zdziecinniały, którego państwo większe niż cała Europa, a który króluje jak nieuchwytne widmo nad czterema i pięcioma setkami milionów poddanych

(Ciąg dalszy nastąpi).

dworskiej klaszcze łaskawie w dłonie i każe wystąpić aktorom na scenę, bo chce wyrazić im swoje zdanie o przedstawieniu.

Kotara się rozsuwa, aktorowie głębokim ukłonem witają monarchę, który wygłasza do nich swoją recenzyę parodyalną. Nie zrozumiał biedak widocznie ani osnowy sztuki, ani jej tendencyi — zwłaszcza, że staruszek większą część przedstawienia w swej loży przedrzemał.

To też publiczność wybucha głośnym śmiechem po każdej niedorzecznej uwadze księcia. Serenissimus w ogólności łaskawie się wyraża o całem urządzeniu tego teatru, szczególnie, że wszystko jest tak *intim*, ale gani stanowczo, że aktor na scenie pił wódkę, bo to „nie przyzwoicie“. Aktor się tłómaczy, że tego rola wymagała, ale książę przy swojem obstaje, a usłużny ochmistrz potakuje wszystkim elukubracyom swego pana, czem go jeszcze bardziej ośmiesza. Swoją drogą w owej napozór niedorzecznej recenzyi zacofanego, starego książątka i jego dworaka mieści się czasem cięta i złośliwa satyra na kierunek modernistyczny wprowadzany do teatru, bo Serenissimus zawsze tylko to chwali, co jest przesadne i niemądre. Tak więc ci, którzy wprowadzają secesyę do teatru, sami ją ironizują! No, ale to przecież maniera wszystkich dekadentów, którzy nawet siebie samych nie biorą na seryo. Grano dalej ultrarealistyczną scenę z życia proletaryatu berlińskiego, którą autor ironicznie nazwał „Ein Familienidyll“, dalej przedstawiono obrazek sceniczny w plenerze, a potem pastel księżycowy (à la Tatarkiewicz); była więc różnorodność w stylu najzupełniejsza. Przed północą skończyła się reprezentacya. — A teraz pytanie, jakie wrażenie odniosła publiczność? czy się dobrze bawiła? czy nie żałowała zapłaconej wygórowanej ceny wstępu?

O ile ocenić mogłem, to się wszyscy dobrze bawili. Widziało się w każdym razie coś całkiem nowego i niezwykłego. Aktorowie grali znakomicie, bo są wybornie wyćwiczeni i „zgrani“; produkują się bowiem ze szczupłym repertoarem, który się z małemi zmianami ciągle powtarza, miesiącami. Coś podobnego możliwem jest tylko w mieście milionowem, gdzie jest zawsze mnóstwo przejezdnych, szukających nowości i sensacyi. Jakoż w Berlinie jest przeszło trzydzieści teatrów, nie licząc mnóstwa tinglów, a wszystkie jakoś znajdują swoją specyalną publiczność, a niektóre nawet bardzo dobrze prosperują.

Dr. T. Gerstman.

Z sejmu węgierskiego.

(Telegram).

Budapeszt, 2 maja. W dalszej dyskusyi nad etatem ministerstwa honwedów w sejmie węgierskim p. Rattai (z partyi niezawisłych) oświadczył, że „granie przez muzykę wojskową hymnu austryackiego jest prowokacyą narodu węgierskiego i przypominaniem przeszłości“. Mowca nie przeciw treści hymnu się zwraca, lecz przeciw temu, że przypomina on smutne lata 1848/9. Dlatego mowca wzywa młodzież węgierską, aby bez względu na wszelkie okoliczności, oraz bez względu na miłość i cześć dla Króla, przeszkadzała i uniemożliwiała granie hymnu austryackiego.

P. Rákosi (z partyi niezawisłych) oświadcza przy tytule „wychowanie wojskowe“, że musi wskazać na fakt, który się zdarzył wczoraj przy otwarciu klubu aeronautycznego, że pewien Książę na węgierską mowę hr. Szechenyiego odpowiedział: „Ubolewam, że nie znam tego języka krajowego“. Mowca protestuje przeciw używaniu wyrazu „język krajowy“ w odniesieniu do języka węgierskiego, gdyż przez to poniża się Węgry do rzędu prowincyi. Tym Księciem nie był książę Syamski. Bar. Fejervary jako człowiek otwarty powinien oświadczyć w Wiedniu, że to nie uchodzi.

Minister br. Fejervary odpowiedział na wywody Rákosiego, że każdemu może się zdarzyć *lapsus linguae*, nie każdy może używać ścisłych, ustawą oznaczonych nazw. (Wielka wrzawa. Głosy na lewicy: „Arcyksiążę Leopold Salwator służył przecież przy huzarach“).

Bar. Fejervary: Służył przy artyleryi. (Głosy: Powinien umieć po węgiersku).

Bar. Fejerwary: Co się tyczy wywodów p. Rattaia i jego wezwania wystosowanego do młodzieży, to minister może tylko stanowczo upomnieć młodzież, aby nie dała się brać na lep p. Rattaiowi, który to mówił pod osłoną nietykalności poselskiej. (Wrzawa. Głosy: „Prezydent powinien przywołać ministra do porządku“. „Niech cofnie to, co powiedział“. Wielkie rozdrażnienie. Hr Aponyi dzwoni i prosi o spokój).

Bar. Fejervary: W obec całego narodu czynię p. Rattaia odpowiedzialnym za to, co powiedział, gdyby w rzeczywistości znaleźli się młodzi ludzie, którzyby się dali porwać jego słowom. (Wielka wrzawa. Rattai protestuje przeciw słowom ministra). Bar. Fejervary: Podtrzymuję wszystko, com powiedział.

P. Rattai: Minister wątpił o mojej odwadze; twierdził, że gdybym nie był chroniony nietykalnością, nie byłbym tego powiedział

Bar. Fejervary: Tak jest, bo inaczej zajęłaby się panem policya.

P. Rattai: Otóż w obec tego oświadczam, że osobiście stanę na czele młodzieży i będę protestował przeciw hymnowi austryackiemu, a jeżeli minister wątpi o mojej odwadze, to złożę mandat i zaapeluję do wyroku sądów węgierskich.

W końcu etat: „Zakłady wychowawcze“ przyjęto, oraz inne pozycye budżetu ministerstwa honwedów i przystąpiono do etatu ministerstwa skarbu.

Z Warszawy.

(Wypadki uliczne. — Bezwzględne postępowanie organów policyjnych i wojskowych. — Aresztowanie żydów w Warszawie. — Opieka nad pamiątkami i zabytkami historycznymi w Królestwie. — Restauracya zamku królewskiego. — Komitet dla budowy pomnika Chopina).

Korespondent *Dziennika Poznańskiego* tak opisuje wypadki uliczne, zaszłe w Warszawie dnia 27 kwietnia:

Około 5 po południu, w godzinie zatem, kiedy w dzień niedzielny pół Warszawy wychodzi na spacer, lub wyjeżdża w aleje Ujazdowskie, ukazała się, mniej więcej na połowie tychże alei, grupa ludzi, złożona może z 60 osób, przeważnie robotników, którzy, idąc parami, zaczęli śpiewać pieśń jakąś. Zdaje się, że była to pieśń: „Czerwony sztandar“.

Natychmiast, jak z pod ziemi, wysypali się żandarmi, oddziały policyi, a z podwórza pobliskich koszar pułku litewskiego ukazali się kozacy. Otoczono nie tylko ową grupę ludzi śpiewających, ale razem z nimi i kilkuset, może 200 innych, którzy z tamtymi nie mieli nic wspólnego — i wszystkich razem wepchnięto siłą w podwórze koszar, gdzie ich zatrzymano.

Równocześnie inny oddział policyi i żandarmeryi zamknął wejście do alei, od placu św. Aleksandra gdzie panował najzupełniejszy spokój i gdzie publiczność nie wiedziała całkiem, co się właściwie dzieje.

Było aż nadto widocznem, że policya, żandarmi i kozacy czekali tylko na chwilę „manifestacyi“, że wiedzieli doskonale, kiedy ona nastąpi i że wszystko było jak najdokładniej w tym kierunku z góry przygotowane.

Manifestanci znajdowali się już zamknięci w podwórzu koszarowem, a z nimi razem około 200 osób, nie mających z całem zajściem nic wspólnego. Zdawaćby się zatem mogło, że sprawa skończona, porządek przywrócony, „niebezpieczeństwo“ zażegnane. Logicznem rzeczy następstwem, należałoby teraz „winnych“ od niewinnych oddzielić, ostatnich puścić do domu, a pierwszych — jeśli na to zasłużyli — zaprowadzić do więzienia.

Tymczasem bez żadnego dalszego powodu kozactwo wysypało się z podwórza koszarowego i na dany znak, puściło się pędem ku placowi św. Aleksandra. Na tej przestrzeni nie było już manifestantów, tylko spacerująca, niedzielna publiczność.

I oto, na tę spokojną publiczność przypuścili kozacy atak, tratując i bijąc nahajkami, nie szczędząc kobiet i niedorostków. Publiczność usuwała się na bok, lub uciekała przodem. Nareszcie około dawnej restauracyi, zwanej „Wersal“, obecnie zajętej przez t. zw. kawiarnią „Nadświdrzańską“ (kawiarń pod firmą „Nadświdrzańskiej“ jest kilka w Warszawie; dawniejsza restauracya w alejach „Wersal“ otwartą została właśnie d. dnia 27 kwietnia po raz pierwszy), spędzony tłum, z kilkuset ludzi złożony, wdarł się na sztachety werandy kawiarnianej, szukając tam ochrony przed napaścią. Ale kozacy wpadli najpierw na trotoar, potem usiłowali dostać się za ustępującymi na werandę. Ten akt niczem nie usprawiedliwionego pościgu oburzył nakoniec i publiczność. Kilkudziesięciu z napastowanych i bitych chwyciło za krzesła i stoliki z kawiarni i zaczęło się bronić. Dwóch czy trzech z pomiędzy kozaków dostało po łbach nogami od stołków, to samo spotkało i kilku policyantów. Nakoniec wojsko ustąpiło z werandy i znów zaczęło „przywracać porządek“ na środku alei. Ale w alejach już nie było nikogo. Tramwaye tylko kursowały spokojnie tam i napowrót aż do Mokotowskiej rogatki Podobno i z owej werandy aresztowano kilka osób. W zamieszaniu nie można było rozróżnić a sprawdzić jeszcze trudniej....

Około godziny 7 spokój był już zupełny. Z podwórza koszar puszczono kilkudziesięciu na wolność. Resztę już po zupełnem ściemnieniu się przeprowadzono częściowo do ratusza, częściowo na „Pawiak“, a częściowo podobno do cytadeli. Ilu? — nie podobna wiedzieć. Za co? — również trudno określić.

Poważniejszych ran podobno nie było, ani po stronie napastników, ani po stronie napastowanych. Jakiejś kobiecie przecięto twarz, kilku przewróconych końmi kozackimi, odniosło stłuczenia. Do potłuczonych zawezwano pogotowie ratunkowe.

Z innej strony donoszą: W ciągu ostatnich dni dziesięciu aresztowano w Warszawie około 130 żydów, należących przeważnie do inteligencyi. Dotychczas stanowczo nie stwierdzono, za co ich aresztowano; wypuszczony z więzienia żyd lekarz badany był w sprawie rozpowszechniania druków popularnych. Obiega pogłoska, że aresztowani byli tajnymi przywódzcami socyalistów i zamierzali w dniu 1 maja urządzić demonstracyę polityczną przeciw rządowi rossyjskiemu.

W obec bliskiego oddania pod zarząd cesarskiej komisyi archeologicznej znacznej ilości pamiątek i zabytków w Królestwie Polskiem, których spis wszędzie został już ukończony, jeden z członków komisyi wystąpił do rządu z propozycyą utworzenia w Warszawie oddziału komisyi, ponieważ utrzymanie tak znacznej ilości pamiątek przez mianowanych przez komisyę opiekunów byłoby dość uciążliwe i nie odpowiadałoby celowi. W razie utworzenia oddziału miejscowego komisyi, tenże wynalazłby na miejscu środki dla konserwacyi pamiątek, działałby w tym kierunku skuteczniej, niż główny zarząd, mający dozór nad pamiątkami w całem państwie.

W roku zeszłym odnowiono i połączono z lokalami zamku królewskiego dwie sale, zajmowane przez wojsko. Wkrótce rozpoczną się dalsze roboty przebudowy wewnętrznej lokalów, mianowicie wszystkie sale, zajmowane obecnie przez żołnierzy, będą odnowione i przyłączone do lokali zamkowych. Na przeróbki i odnowienie sal dotychczas koszarowych, wyasygnowano 28.000 rubli.

Na ostatniem posiedzeniu komitetu budowy pomnika Chopina, przyjęto do wiadomości odezwę podpisaną przez 106 artystów-malarzy, rzeźbiarzy i architektów w sprawie ułożenia warunków konkursu i wyboru wyrokującej komisyi artystycznej.

Rokowania pokojowe w Afryce południowej.

O stanie rokowań pokojowych w Afryce południowej ucichło teraz niemal zupełnie. W Anglii panują co do tych rokowań ciągle jeszcze optymistyczne zapatrywania, ale nie brak także głosów, że rozpowszechnianie pogłosek pokojowych jest dziełem sfer giełdowych, którym chodzi o podbicie kursów akcyj kopalń transvaalskich i o jak najkorzystniejszą sprzedaż tych akcyj. Natomiast ze strony boerskiej słychać wielkie zastrzeżenia lub nawet zgoła oświadczenia, iż z układów pokojowych nic nie będzie i że wojna ciągnąć się będzie dalej, do upadłego.

O genezie i przebiegu dotychczasowych rokowań, interesujące szczegóły podaje „Correspondenz Nederland“, wydawana przez delegatów boerskich, przebywających w Europie. Między innemi pisze ona:

„Wobec zaprzeczeń *Biura Reutera* stwierdzamy ponownie, że Anglia dała inicyatywę do ostatnich rokowań pokojowych i dopiero na propozycyę ze strony angielskiej Boerowie zgodzili się na nawiązanie układów. Zgodzili się zaś Boerowie na te układy jedynie z tego powodu, aby się dowiedzieć, o ile Anglia, pragnąca gorąco pokoju, złagodzi zeszłoroczne swe warunki, przedstawione przez Kitchenera generałowi Botha. Po za tem dla boerskich kół rządzących nie małe posiadał znaczenie fakt, że Anglia, nawiązując rokowania, uznała, wbrew swym proklamacyom, donoszącym o aneksyi dwóch rzeczypospolitych południowo-afrykańskich, niezależność państwową tych rzeczypospolitych. Dopiero też wtedy, gdy zebrali się w Pretoryi przedstawiciele Boerów, Anglia wystąpiła znów w roli zwycięzcy, dyktującego swe prawa, oświadczyła, że nie przyzna Boerom niezależności państwowej, ani pełnej amnestyi.

„Ponieważ jednak położenie Boerów, w których rękach znajduje się obecnie nietylko większa część obu rzeczypospolitych boerskich, ale także kilka okręgów w kolonii Przylądka i Natalu, nie jest do tego stopnia rozpaczliwe, aby poddać się musieli na łaskę i niełaskę Anglikom, przeto przedstawiciele ich opuścili Pretoryę. Podług wersyj angielskich przez odjazd ten rokowania nie zostały zerwane, lecz tylko przerwane. Wodzowie boerscy zgodzili się podobno pomiędzy sobą i z pełnomocnikami angielskimi na warunki angielskie i postanowili jedynie przedstawić je swym burgerom, jako reprezentantom zebrania narodowego.

„Anglicy, malując w tak optymistyczny sposób położenie, pragną widocznie przedstawić decydujące koła boerskie, jako wahające się i skłonne do poddania się na łaskę i niełaskę. W łonie rządu angielskiego wiedzą dobrze, jaki przebieg miały rokowania w Pretoryi, chodzi jednak temu rządowi o zyskanie na czasie i z tego powodu łudzi on ludność angielską nadziejami bliskiego pokoju. Nie ulega bowiem wątpliwości, że Kitchener z dwukrotnych swych narad z wodzami boerskimi odniósł przekonanie, iż na podstawie warunków angielskich o pokoju nie może być mowy.

„Odjazd przedstawicieli boerskich z Pretoryi oznacza jednak faktyczne zerwanie rokowań pokojowych, i zrzec się należy wszelkich nadziei co do bliskiego zawarcia pokoju. Komu znany jest charakter narodowy Boerów, ten wyczyta w tym kroku stanowcze oświadczenie, że w razie nieprzyznania im niezależności i amnestyi, Boerowie prowadzić będą wojnę do ostatniej kropli krwi.

„Gdyby angielskie warunki pokojowe były jako tako możliwe, to decydujące koła boerskie, które z samej natury rzeczy nie prowadzą wojny dla samej wojny, lecz każdej chwili gotowe są do zawarcia zaszczytnego pokoju, przyjęłyby je bez wahania. Jeśli zaś koła te nie zerwały natychmiast rokowań, lecz udały się do swych komend, aby im przedstawić warunki angielskie, to zdecydowały się one na krok ten jedynie z tego powodu, że nie chciały wziąć na siebie ciężkiej odpowiedzialności za dalsze prowadzenie wojny. O tem przedstawiciele Boerów z góry byli przekonani, że na te warunki nie zgodzą się ich komendy“.

KRONIKA

Lwów, 2 maja.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Włodzimierz Georgeon, rodem z Bogumina i Emil Libermann z Chodorowa, otrzymali na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

— **Wydział filozoficzny** c. k. Uniwersytetu lwowskiego ogłasza konkurs na posadę lektora (nauczyciela) języka angielskiego przy tymże Uniwersytecie. Lektor jest obowiązany uczyć 5 godzin tygodniowo (dwa kursy: niższy i wyższy) za roczną remuneracyą 1200 K.

Ubiegający się o tę posadę, winni wnieść podanie zaopatrzone w rys życia (curriculum vitae), napisane po angielsku i w program nauki, najpóźniej do dnia 15 czerwca b. r. Wymaga się niejakiej znajomości języka polskiego. Pierwszeństwo otrzymają kandydaci, którzy przebywali przez dłuższy czas w Anglii i posiadają wyższe studya naukowe.

— **Egzamin** z rachunkowości państwowej złożył przed komisyą egzaminacyjną w c. k. Namiestnictwie p. Kazimierz Fusiecki z Krakowa.

— **Dziennika urzędowego** c. k. Rady szkolnej krajowej w Galicyi, redagowanego w c. k. Radzie szkolnej krajowej nr. 16., wydany dnia 30 kwietnia 1902, zawiera: Wiadomości osobiste. Przybory naukowe. Konkursa. Ogłoszenia licytacyi. Ogłoszenia.

— **Ostrzeżenie dla emigrantów.** Austryacko-węgierski konsulat w Bremie donosi, iż w ostatnich czasach zjawiają się tam ponownie emigranci z Austryi, pozbawieni wszelkich środków do opłacenia dalszej podróży, nie władający zupełnie niemieckim językiem, którzy mają nadzieję w porcie zarobić sobie na koszta przejazdu przez morze, albo też uzyskać na okrętach, jadących do Ameryki, posady robotników, w zamian za bezpłatny przejazd do upragnionego miejsca. Niestety jednak obecnie w Bremie robotników jest do zbytku, a w dodatku północno-niemiecki Lloyd tego rodzaju posadami nie rozporządza. Ostrzega się więc emigrantów, by bez potrzebnej na zakupno biletu okrętowego gotówki w drogę nie wyruszali i nie rachowali na złudne nadzieje pozyskania miejsca robotników okrętowych.

— **Jubileusz.** W bieżącym miesiącu obchodzą 30-letni jubileusz pracy scenicznej artyści tutejszego teatru Miejskiego pp. Stanisław Hierowski, Adolf Kiczman i Wysocki.

— **Pogrzeb** ś. p. dr. Antoniego Pawlikowskiego, fizyka miejskiego, odbył się wczoraj po południu z domu żałoby przy pl. Dąbrowskiego na cmentarz Łyczakowski, przy niezwykle licznym udziale publiczności ze wszystkich sfer naszego miasta.

— **Z „Sokoła“.** Wydział, uzupełniony wyborami przez walne zgromadzenie polskiego Towarzystwa gimn. „Sokół“ we Lwowie, ukonstytuował się w następujący sposób: prezes dr. Czarnik Kazimierz, I zastępca dr. Uhma Czesław, II zastępca Kwiatkowski Romuald; sekretarzem wybrany dr. Obmiński Stanisław, zastępcą Kukawski Edward, skarbnikiem Targoński Paulin, zastępcą Walter Karol, gospodarzami Friedrich Edward i Smoleński Maryan. Bibliotekę, komisyę boiskową i komitet zabawowy oddano pod przewodnictwo p. Franciszka Barańskiego.

Nadto weszli do wydziału pp.: Antonowicz Maryan i Drągowski Zygmunt (gospodarze boiska), Dzięgdzielewicz Maryan, dr. Latheiner Emil, dr. Legieżyński Witold, Ostrowski Erazm, dr.

Piątkowski Erazm, Romanowski Ignacy, dr. Stachiewicz Teofil, Uleniecki Stanisław.

Natychmiast wzięto się do pracy około boiska, którego uroczyste otwarcie odbędzie się 25 b. m. i połączone będzie z ćwiczeniami gimnastycznemi, zabawami i popisem kolarskim.

Towarzystwo uczci rocznicę konstytucyi 3 Maja nabożeństwem w kościele OO. Bernardynów i wieczorkiem uroczystym w gmachu własnym w niedzielę, dnia 4 b. m. Członkowie wezmą udział w uroczystości tej w mundurach.

Sekcya gimnastyczna obrała przewodniczącym p. Kwiatkowskiego Romualda, zarząd kolarzy zaś p. Edwarda Kukawskiego. W skład zarządu powyższego weszli nadto pp.: Kohman Wacław jako sekretarz i Dziędzielęwicz (skarbnik i gospodarz), Jakobczyński Wiktor, Nowak Józef i Veith Ryszard.

Nie zapomniano również i o zlocie okręgowym, który się odbędzie w Sokalu, a około którego prace idą w szybkiem tempie.

— **Stan zdrowotny we Lwowie**. Według nadesłanych do fizykatu miejskiego zgłoszeń było we Lwowie w czasie od 15—30 z. m. wypadków: błonicy 13 (2 śmiertelne), tyfusu brzusznego 1 (w jednym z domów przy ulicy Deckerta zawleczony z Jarosławia), tyfusu plamistego 1 (u dozorcy chorych w szpitalu powszechnym), dyfteryi 4 (1 śmiertelny), mumsu 3 wypadki.

— **Walne zgromadzenie** członków lwowskiej fabryki chemicznej „Tlen“ odbyło się przedwczoraj wieczorem w lokalu Towarzystwa lekarskiego pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej, radcy Dworu prof. dr. Henryka Kadyi'ego.

Przewodniczący zagajając zgromadzenie skreślił w obszernem przemówieniu rozwój Towarzystwa, kładąc nacisk na bardzo ciężkie warunki ekonomiczne, w jakich fabryka „Tlen“ rozwijać się musiała. Ogół był zniechęcony szeregiem niepowodzeń finansowych podobnych przedsiębiorstw i trzeba było dwóch lat ciężkiej pracy, aby zjednać dla celów Towarzystwa odpowiednią liczbę członków.

Fabryka „Tlen“ weszła dopiero w r. b. na właściwe tory. Towar jej staje się poszukiwanym a zapotrzebowanie jest większe, niż zasoby starczyć mogą. Być może, że przyczyniają się do tego chwilowe konjunktury handlowe, faktem jednak jest, że powodzenie swoje zawdzięcza to przedsiębiorstwo nadzwyczajnej sumienności i pracy, jakiej nie szczędzą ludzie, postawieni na jej czele.

Księgi handlowe wykazują w ostatnich miesiącach znaczny obrót, dosięgający kwoty 8000 K. w miesiącu grudniu. Kulą jednak u nogi przedsiębiorstwa jest brak kredytu. Zyskiwanie coraz większej liczby członków, jest jedynym środkiem zaradczym. Jeżeli jednak po dwóch latach istnienia przedsiębiorstwo już dzisiaj, mimo tak ciężkich warunków istnienia, potrafi wykazać się dochodem, i to wcale nieposlednim, świadczy to najlepiej o żywotności jego i stałym dodatnim rozwoju.

Po odczytaniu protokołów z ostatnich dwóch zgromadzeń, z których jedno było nadzwyczajne a drugie zwyczajne, zabrał powtórnie głos dr. Kadyi, prosząc, aby go zwolniono ze stanowiska prezesa rady nadzorczej. Rozwijająca się fabryka wymaga ludzi fachowych, a nie dyletantów, obowiązki jego naukowe nie pozwalają mu zresztą oddać się tej pracy z takim nakładem sił, na jaki ona zasługuje.

Po tem przemówieniu przystąpiono do wyboru przewodniczącego, którym został docent dr. Bylicki, sekretarzem zaś dr. Burzyński.

Z kolei odczytano sprawozdanie dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1901.

Według tego sprawozdania liczyło Towarzystwo z dniem 31 grudnia 1901 r. 73 członków z kapitałem deklarowanym 43.000 K., wpłaconym 37.314 K. 2 h.

Fabryka, której produkcya odbywa się w trzech kierunkach: fabrykacya środków opatrunkowych, mydła i atramentu, miała z dniem 31 grudnia z. r. w magazynach materyałów surowych za 27.943 K. 3 h. i wyrobów gotowych za 16.789 K. 15 h. W ciągu roku ubiegłego sprzedano towaru za 30.361 K. 78 h.

Po udzieleniu dyrekcyi absolutoryum z rachunków, uchwalono na wniosek rady nadzorczej czysty zysk w kwocie 2664 K. 76 h. wcielić do funduszu rezerwowego.

W końcu zgromadzenia dokonano wyboru członków rady nadzorczej. Wybrani zostali pp.: dr. Władysław Bylicki, docent Uniwers., radca Dworu dr. Henryk Kadyi, Karol Sklepiński, inżynier Konrad Łoziński, prof. dr. Stefan Niementowski, adw. kraj. dr. Wiktor Ungar i inżynier Adam Younga.

Na tem zamknął przewodniczący obrady zgromadzenia.

— **Kurs strażacki** rozpoczął się wczoraj we Lwowie. Bierze w nim udział 26 strażaków, przybyłych z różnych stron kraju.

— **Funkcyonaryusze** tramwayu elektrycznego odbyli ubiegłej nocy zgromadzenie; wybrano na niem delegatów, którzy udadzą się dziś do dyrekcyi z prośbą o przyspieszenie wykonania poczynionych im obietnic w kierunku zapewnienia bytu na starsze lata.

— **Slub**. We środę, 30 z. m., o godzinie 11 przed południem odbył się w Krakowie w kościele OO. Kapucynów ślub panny Heleny Szymkiewiczówny, córki ś. p. Stanisława, radcy magistratu m. Krakowa i Wiktoryi z Dąbrowskich, z p. Mieczysławem Marusieńskim, obywatelem ziemskim.

△ **Nieszczęśliwy wypadek**. Dozorca szkoły im. św. Anny, Paweł Szpularz, wsiadając wczoraj wieczorem na placu Maryackim do wozu tramwayu konnego, został tak nieszczęśliwie potrącony przez drugi wóz tramwayu, nadjeżdżający z przeciwnej strony, że dostawszy się pod konie doznał, prócz złamania prawej nogi, znaczniejszych obrażeń na ciele. Wezwane pogotowie stacyi ratunkowej odwiozło Szpularza do szpitala powszechnego.

△ **Umysłowo chorą** kobietę, nieznanego nazwiska, która wczoraj siedząc na bruku drapała sobie twarz rękami, oddała policya w opiekę komisaryatowi II dzielnicy. Nieznajoma jest blondynką o niebieskich oczach.

△ **Samobójstwo**. Dnia 1 maja w godzinach popołudniowych odebrał sobie życie, powiesiwszy się na rzemyku umocowanym do futryny okna jednego z pokoi gościnnych w hotelu przy ul. Rejtana l. 6 mężczyzna, przeszło 50 lat wieku liczyć mogący, średniego wzrostu, szpakowaty, o pociągłej twarzy, ubrany w marynarkowe siwe ubranie, który zameldował się tam jako Adolf Krizower, właściciel dóbr z Jasionowa. Zwłoki samobójcy spostrzegł dopiero dziś rano jeden ze służących hotelu.

Po skonstatowaniu śmierci samobójczej przez lekarza miejskiego, odstawiono zwłoki do kostnicy zakładu medycyny sądowej.

Identyczności samobójcy dotychczas nie stwierdzono.

△ **Zamach samobójczy**. W lasku na Pasiekach za rogatką Łyczakowską strzelił do siebie wczoraj po południu z karabinu w zamiarze samobójczym, gefreiter 5 kompanii 15 p. p. Bolesław Romanowicz. Kula przeszła przez lewą rękę. Wezwane pogotowie stacyi ratunkowej przewiozło niedoszłego samobójcę do szpitala wojskowego.

Powód samobójczego zamachu niewiadomy.

△ **Kronika policyjna**. Pani Maryi P. skradziono wczoraj w sklepie rzeźnika Demetra przy ul. Batorego, torebkę bośniackiego wyrobu z losem berneńskim na 250 zł. i koronką.

Wieprzka białego skradziono wczoraj z podwórza realności pod l. 62 ul. Łyczakowska rzeźnikowi S. B.

Zgubiono kwit ratalny Tow. akcyjnego „Merkur“, opiewający na pół węgierskiego losu premiowego z r. 1870 ser. 4115 nr. 45, wraz z trzema potwierdzeniami na odbiór kwot po 8 K.

Do pomieszkania p. Maryi L., przy ul. Krzyżowej 8, dostał się wczoraj po oderwaniu kłódki złodziej i skradł: srebrną łyżkę dużą, 8 małych srebrnych łyżeczek do cukru, znaczonych literami E. B. i M. L., 2 srebrne bransoletki, srebrną pozłacaną bransoletkę, srebrną koronkę z medalem i krzyżykiem, emaliowany garnitur (broszka i kolczyki) w etui, jeden złoty kolczyk z granatkami, jeden złoty kolczyk z imitacyą brylanta, oraz kilkanaście sztuk bielizny.

Złoty zegarek damski kryty z monogramem L. S. z długim złotym łańcuszkiem, wartości 200 kor. skradziono Leontynie S., kasyerce w kawiarni Monopol.

Znaleziony obok gmachu galicyjskiej Kasy Oszczędności srebrny zegarek damski z srebrnym łańcuszkiem, może odebrać właścicielka w policyi.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: We Lwowie, Olimpia Chodzikiewicz, żona urzędnika szpitala powszechnego, w 31 roku życia.

W Krakowie, ks. Klemens Baudis, T. J., w 62 roku życia; — Apolonia z Dąbrowskich Wiśniowska, wdowa po administratorze dóbr Wiśnicza, w 85 roku życia.

— **Ze Stanisławowa** donosi dyrekcya kolei państwowych: Z powodu usunięcia się nasypu zastanowiono ogólny ruch między stacyami Borszczowem a Iwaniem pustem, kolei lokalnej Teresin-Iwanie puste od 1 b. m. prawdopodobnie na 2 dni.

— **Krwawa bójka**. Z Katowic donoszą: W Świętochłowicach przyszło onegdaj po południu do krwawej bójki. Siedm osób ciężko rannych; dwóch ludzi, stawiających opór aresztowaniu, żandarmi zastrzelili. Wielu aresztowano.

— **W Wiedniu** pod przewodnictwem prof. Nothnagla odbyło się w tych dniach konstytuujące się zebranie komitetu austryackiego dla międzynarodowego kongresu lekarskiego w Madrycie. Do komitetu tego należą także reprezentanci wydziału medycznego na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

— **Z Filadelfii** telegrafują: W tutejszej fabryce cygar, w kt6ej zatrudnionych jest przeszło 600 robotnic, pewien głuchoniemy robotnik skaleczył się w rękę, poczem w przestrachu podbiegłszy do grupy robotnic, począł wymachiwać ręką. Powstała panika. Robotnice myśląc, że wybuchł pożar, rzuciły się do ucieczki. Część rzuciła się ku schodom, tu powstał tłok, w którym 4 robotnice zostały zranione. Inne wyskakiwały oknem. Siedm robotnic zabiło się, a 20 odniosło rany, z tych 2 śmiertelne.

— **Straszna eksplozya na okręcie wojennym.** Przed kilku dniami doniosły dzienniki o strasznej eksplozyi na wojennym okręcie angielskim „Marsic“. Kapitan Barry, naoczny świadek katastrofy, opisuje ją w ten sposób:

Znajdowaliśmy się blisko wybrzeża irlandzkiego, manewrując okrętem i strzelając z dwunastocalowych dział, umieszczonych w przedniej wieży pancernej. Oddaliśmy właśnie trzy strzały: dwa z prawej armaty, a jeden z lewej. Miano oddać dalsze strzały, gdy porucznik Bourne wychylił głowę przez otwór pancerza i doniósł mi, że jedno i drugie działo nie wystrzeliło. Pocisk ważący 850 funtów pozostał w rurze armatniej. Rozkazałem wobec tego porucznikowi Bourne, aby puścił rezerwowy prąd elektryczny, t. j. ten, którego się używa, gdy główny prąd zawiedzie. (Na okrętach wojennych używa się prądu elektrycznego do zapalania naboju.)

Nastąpiła czterominutowa pauza. Potem zdawało mi się, że działo wystrzeliło. Huk był taki sam.... W sekundę później ujrzałem, jak jeden z żołnierzy wyleciał w powietrze. Przez chwilę zdawało mi się, że to pokrywa działa odskoczyła. Zaraz potem wyleciał w powietrze jeden żołnierz na prawo, drugi na lewo, z otworów wieży pancernej. Ciała ich wpadły do morza.

Dopiero wszedłszy do wnętrza wieży, spostrzegliśmy, jak straszną była katastrofa. Pocisk w lewem dziale eksplodował przedwcześnie, i rozszarpał rurę. Broczyliśmy po prostu w krwi, wśród rannych, umierających i trupów. Przez długi czas nie można było odróżnić żywych od umarłych. Niektórzy byli rozszarpani na sztuki, tak, że niemożebnem było ich rozpoznać. Inni znów w przedśmiertnej walce spoglądali na nas gasnącemi oczyma, prosząc milcząco o pomoc. Proch poczernił im zupełnie twarz. Cała służba wewnątrz wieży pancernej zginęła lub była ranną. Ciała, które widziałem z początku, jak wyleciały z otworów wieży, były ciałami żołnierzy, postawionych na posterunku przy otworach. Wpadły do morza; dotychczas nie można ich było odnaleźć. Ogółem zginęło: 12 żołnierzy, dwóch oficerów, sześciu żołnierzy odniosło ciężkie rany.

Kronika prowincyonalna.

— **Kraków.** *(Znowu brak kompletu).* Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie Rady miejskiej nie odbyło się dla braku kompletu. Przybyło tylko 21 radnych i ci pożegnali się ze sobą, gdyż miało to już być ostatnie posiedzenie przed wyborami.

Nowa Rada zbierze się d. 5 czerwca.

(Sztandar). Związek Polaków w Północnej Ameryce nadesłał na ręce p. Erazma Jerzmanowskiego bogaty sztandar od Polaków w Ameryce dla przytuliska uczestników powstania z r. 1863.

Notatki literacko-artystyczne.

Koncert filharmonijny, na którym orkiestry Towarzystwa muzycznego i teatru miejskiego wykonają IX. Symfonię Beethovena, odbędzie się w niedzielę, dnia 11 maja o godzinie pół do pierwszej. Część choralną wykonają chóry gal. Towarzystwa muzycznego z łaskawym współudziałem chóru mięszanego Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“. Koncert rozpocznie Ryszarda Wagnera uwertura do „Meistersingerów“.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś w piątek po raz szesnasty „San Toy“, chińska operetka w 3 aktach Sidney Jones'a.

W sobotę po południu przedstawienie popularne po cenach zniżonych ku uczczeniu rocznicy 3 Maja „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 aktach przez A. W. Lasotę.

W sobotę o godzinie 7 wieczorem po raz drugi „Zimowa opowieść“, dramat w 5 aktach 10 odsłonach W. Szekspira, ilustrowany muzyką Flotowa; z udziałem całego personalu i z nową wielką wystawą.

W niedzielę o godzinie pół do 4 po południu po raz 23-ci „Wesoła dwójka“, operetka w 3 aktach K. Ziehrera.

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem po raz 10-ty „Na Łyczakowie“, obraz sceniczny ze spiewami w 4 aktach Franciszka Domnika, muzyka Michała Świerzyńskiego.

W poniedziałek po raz trzeci „Zimowa opowieść“, dramat w 5 aktach 10 odsłonach W. Szekspira, ilustrowany muzyką Flotowa; z udziałem całego personalu i z nową wielką wystawą.

We wtorek po raz trzeci „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach Savagea, z panią Bednarzewską w roli tytułowej.

We środę po raz piąty „Bajka“, sztuka w 3 aktach Artura Schnitzlera. Pierwszy występ Kazimierza Kamińskiego po powrocie z urlopu.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Bank rolniczy we Lwowie. D. 30 kwietnia odbyło się ogólne zgromadzenie członków Banku rolniczego. Posiedzenie zagaił prezes hr. Emil Potocki, poświęcając kilka słów pamięci zmarłych członków, a to ś. p. hrabiego Wilhelma Siemieńskiego Lewickiego, Wincentego Berezowskiego, Józefa Kellermana, Aleksandra Hulimki, Juliusza Mikolascha i Juliana Strzyżowskiego.

Poczem dyrektor p. Ksawery Porceri odczytał sprawozdanie za rok ubiegły. Według zestawienia rachunków wykazał bilans za rok 1901 nadwyżkę w kwocie 16.791 koron, czyli 10 procent w stosunku do kapitału udziałowege, zysk ten atoli w skutek odpisów wierzytelności za lata poprzednie i z likwidacyi działu lasowego w kwocie 6988 kor. 68 h. zredukowany został na 9803 kor. 14 h, czyli 5·82 procent kapitału udziałowego. Wynik ten należy uważać za pomyślny, bo rok ubiegły należał pod względem zbytu produktów rolnych i ogólnego braku gotówki, do najbardziej krytycznych lat. Jeżeli zatem mimo zastoju handlowego, wywołanego apatyą z jednej strony, a z drugiej strony zbytem produktów li tylko na lokalne potrzeby, a tem samem ograniczonego ruchu, Bank rolniczy wykazuje — zysk, to jest to dowodem, że instytucya ta mimo ciężkich warunków rozwija się pomyślnie.

Bank też rozszerza szczególnie czynność swą w kierunku handlu nasion, nawozów sztucznych i maszyn rolniczych i zabiegi te z każdym rokiem dają pomyślniejszy rezultat. Dbając w pierwszym rzędzie o zaopatrzenie odbiorców w pewne i doborowe nasiona stara się Bank rolniczy nietylko o zbyt nasion w kraju, ale o ich produkcyę, by z czasem można było nie tylko wszelkie nasiona traw i zbóż szlachetnych pokryć w kraju, ale nawet wywozić za granicę, a tem samem podnieść dochody rolnictwa.

To też Bank poddaje się co do nasion najściślejszej kontroli krajowej stacyi botaniczno-rolniczej, a co do nawozów każdej stacyi publicznej tak w kraju jak i Państwie. Maszyny rolnicze dostarcza Bank tylko z najlepszych źródeł.

Z kolei imieniem komisyi rewizyjnej zdał sprawę p. Wilimowski z badań ksiąg i zamknięcia rachunków za r. 1901 i wnosi o udzielenie dyrekcyi absolutoryum, co też uchwalono.

Poczem referent rady nadzorczej dr. Balko przedstawił wnioski co do podziału zysku. — wnioski te według referatu ogólne Zgromadzenie uchwala.

Przy wyborze komisyi rewizyjnej na rok 1902 zostali wybrani pp.: Leopold Wilimowski, Stanisław Gostyński, Bolesław Długoszewski, Władysław Weissmann i Emil Obertyński.

W końcu ogólne Zgrowadzenie w miejsce wylosowanych członków rady nadzorczej wybrało pp.: Bolesława Augustynowicza, dr. Władysła Balko, Zbigniewa Horodyńskiego, Bolesława Śmiałowskiego i Ksawerego Porceriego.

Po wyczerpaniu porządku dziennego prezes zamknął posiedzenie.

Nafta galicyjska. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że toczą się rokowania między Towarzystwem galicyjskich producentów ropy „Ropa“ a największemi rafineryami w Czechach, na Morawie i w Galicyi. Celem tych rokowań jest, aby rafinerye te utworzyły konsorcyum, które objęłoby nadwyżkę ropy i ją jako rafinadę eksportowało za granicę. Dzisiejsza produkcya ropy w Galicyi daje półtora miliona cetnarów więcej po nad konsumcyę wewnętrzną, a szczególniej w Borysławiu ropa produkowana jest w takiej ilości, iż musiano zastanowić jej pompowanie. Owóż rafinerye owe rozdzielałyby między siebie tę ilość ropy, o którą produkcya przewyższa potrzeby konsumcyi wewnętrznej, t. j. półtora miliona cetnarów, a następnie ją jako rafinadę eksportowałyby zagranicę, głównie do Niemiec i Szwajcaryi. Rokowania te nie są dotychczas ukończone.

Ciągnienie losów państwowych z r. 1860. Przy wczorajszem ciągnieniu losów państwowych z r. 1860 padła główna wygrana 600.000 koron na seryę 15.343 nr. 14; druga wygrana 100.000 koron na seryę 1.144 nr. 20; wygrana 50.000 koron na seryę 4.757 nr. 9; po 20 000 koron wygrały: serya 1,592 nr. 7 i serya 11.013 nr. 18.

Targ zbożowy.

Lwów, 2go maja. Waluta koronowa. Cena za 50 kg. *loco* Lwów. Pszenica gotowa 9·60 do 9·90, pszenica na termina 7·50 do 8·—, żyto gotowe 6·80 do 7·—, żyto na termina 5.25 do 5·75, owies obroczny gotowy 7·60 do 7·90, owies obroczny na termina —·— do —·—, jęczmień pastewny 5·75 do 6·25, jęczmień browarniczy 6·75 do 7·50, rzepak —·— do —.—, lnianka —·— do —·—, groch pastewny 7·25 do 7·50, groch do gotowania 8·50 do 13·—, wyka 7·25

do 8·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 6·50 do 6·75, hreczka 7·25 do 7·75, kukurudza nowa 6·25 do 6·40, kukurudza stara —·—do—·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 45·— do 60·—, koniczyna biała 50·— do 90·—, koniczyna szwedzka 60·— do 90·—, tymotka —·— do —·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy *paritas* Tarnopol 16·50 do 17·—, za 50 litr. *paritas* Tarnopol na termin 15·50 do 16·—, waranty —.— do —·—.

Usposobienie słabe.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan uda się w d. 4 b. m. do Budapesztu na otwarcie Delegacyi; w d. 8 b. m. wróci Monarcha do Wiednia, a w d. 10 b. m. znowu pojedzie do Budapesztu.

Według doniesień dzienników, między stronnictwami a Rządem toczą się rokowania w sprawie przyspieszenia dyskusyi budżetowej, tak, by mogła być zakończoną przed 1 czerwca, w przeciwnym bowiem razie Rząd musiałby znów wnieść prowizoryum budżetowe, gdyż obecne obowiązuje tylko do dnia 1 czerwca. Chociaż stronnictwa godzą się na skrócenie dyskusyi budżetowej i w istocie z listy mowców zapisanych do dyskusyi nad etatem Ministerstwa handlu skreśliło się wielu posłów, mimo to, według dzienników nie jest pewnem czy budżet będzie mógł być załatwiony do dnia 1 czerwca.

Ministeryalne *Berliner Polit. Nachrichten* piszą, iż ze względu na to, że w dniachnajbliższych sejmowi pruskiemu będą przedłożone projekty wielkiej doniosłości, nie cierpiące zwłoki, obecna sesya przeciągnie się prawdopodobnie po za Zielone Świątki. Do owych projektów „wielkiej doniosłości“ należy najniewątpliwiej w pierwszym rzędzie żądanie uchwalenia trzeciej setki milionów dla komisyi kolonizacyjnej.

Posener Tagblatt uważając wiadomość o nowym funduszu kolonizacyjnym za zupełnie autentyczną, dodaje, że fundusz ten ma być obrócony nie tylko na osadnictwo chłopów niemieckich „w większym stylu“, ale także w części na zakupno domen.

W konwencie seniorów parlamentu niemieckiego, który zebrał się onegdaj na naradę pod przewodnictwem hr. Ballestrema wyrażono ze wszystkich stron życzenie, aby parlament odroczono przed Zielonemi Świątkami. Ostatecznej uchwały atoli nie powzięto, ponieważ nie można jeszcze mieć dokładnego poglądu na materyał obrad.

Carstwo z dziećmi wyjechali we środę z Petersburga do Carskiego Sioła.

Nowoje Wremia ocenia w następujący sposób działalność nowego ministra oświaty Zengera na stanowisku kuratora okręgu naukowego warszawskiego:

„Dobrze obeznany z krajem, stał na czele okręgu przeszło rok i w tym krótkim okresie czasu okazał się mężem rozumiejącym rossyjskie zadania państwowe, szermierzem legalności, energicznym, czujnym i troskliwym administratorem. Uporządkował liczne w kraju prywatne zakłady naukowe, ukończył dzieło wprowadzenia urzędów inspektorów szkół ludowych, otworzył szereg klas równoległych w tych zakładach naukowych, które zmuszone były odmawiać przyjęcia z powodu braku miejsc, założył kilka nowych zakładów naukowych. Za jego urzędowania otwarto gostyńską czteroklasową szkołę miejską, założono progimnazyum żeńskie w Łowiczu, przekształcono progimnazyum żeńskie w Puławach (Nowej Aleksandryi) i otwarto znaczną liczbę szkół ludowych“.

Panegiryk Zengera tak kończy przytoczony dziennik:

„W komisyi generał-adjutanta Wannowskiego w sprawie przekształcenia szkoły średniej Zenger nie brał udziału. W charakterze wiceministra oświaty był on pomocnikiem ministra w sprawach związanych z wyższymi zakładami naukowymi. W celu najlepszego i wszechstronnego obznajmienia się z obecnym stanem rzeczy w wyższych zakładach naukowych, zwiedził niedawno Uniwersytety w guberniach środkowych“.

Z Belgradu donoszą, że członka skupczyny serbskiej Katicza wyzwało na pojedynek, aż 60 naraz urzędników skarbowych za to, że wyraził się w Izbie, iż prócz ministra skarbu i jego pomocnika, nie ma w Serbii ani jednego porządnego człowieka pomiędzy urzędnikami skarbowymi.

Jak wiadomo, bułgarski minister spraw wewnętrznych wysłał do wszystkich prefektów i naczelników powiatów w pasie pogranicznym rozkaz, polecający im w interesie powstrzymania zbrojnych inwazyj do Macedonii konfiskowanie wszelkiej broni u osób prywatnych. Dotychczas, jak donosi *Polit. Corr.* skonfiskowano około 40 tysięcy sztuk karabinów. Faktem jest, iż wskutek surowych zarządzeń rządu wtargnęło w ostatnim czasie do Bułgaryi nie wiele tylko drużyn.

Z Cetynii odbiera *Köln. Ztg.* następującą depeszę: Rząd czarnogórski nakazał powrót do kraju bawiącym za granicą, a zdolnym do noszenia broni Czarnogórcom. Czarnogóra zbroi się poważnie w tajemnicy. Świeżo bawił książę Mikołaj w Podgorzycy, gdzie przybyli doń na poufną naradę przewódcy Albańczyków chrześciańskich. Odtąd na granicy albańskiej odbywa się koncentracya wojska. Widocznie w Cetynii obawiają się groźniejszych wypadków w Albanii.

Z Rzymu donoszą, że w stanie zdrowia msgra Tarnassiego, kóry był auditorem w nuncyaturze wiedeńskiej, a następnie internuncyuszem w Hadze. nastąpiło takie pogorszenie, iż lekarze zwątpili prawie o jego wyzdrowieniu.

Król Edward, którego koronacya ma się odbyć dnia 26 czerwca, wykreślił z przysięgi królewskiej ustęp, który skierowany jest przeciw religii katolickiej, a którego skreślenia domagali się posłowie i lordowie katoliccy, oraz prasa katolicka. Zarządzenie to króla wywołało atoli wielką dyskusyę w prasie angielskiej na temat, czy krol sam, bez zezwolenia obu Izb, może przedsiębrać zmiany w rocie przysięgi królewskiej, która, zdaniem prasy anglikańskiej, jest jednym z aktów, najściślej związanym z konstytucyą.

Agencya Havasa donosi z Kap Haïtien: Rewolucya w San Domingo przybiera coraz większe rozmiary. Powstańcy ciągną na stolicę; załogę w Puerto Plata wzmocniono. Rząd posłał gubernatorowi Jimenerowi broń i amunicyę. Położenie jest bardzo krytyczne.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Rada państwa.

Wiedeń, 2 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów, po odczytaniu interpelacyj i wniosków, przystąpiła Izba do po rządku dziennego, t. j. do dalszego ciągu dyskusyi nad działem Ministerstwa handlu o „popieraniu handlu“.

Przemawiali pp. Dobernig i Wohlmeyer.

P. Breiter wniósł interpelacyę do P. Ministra handlu, w sprawie włączenia węgierskiej sieci telefonicznej do jedynej galicyjskiej linii telefonicznej Lwów - Kraków-Wiedeń. W obec tego, że linia ta już i przedtem była niewystarczającą, będzie ona teraz tem bardziej przeciążoną rozmowami budapeszteńskiemi, na czem ucierpi znacznie dziennikarstwo i publiczność.

Wiedeń, 2 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżetowej referował p. Kozłowski o przedłożeniu rządowem, tyczącem się preliminarza funduszu melioracyjnego na r. 1902. Referent domagał się decentralizacyi spraw melioracyjnych. Wykazał następnie, jaką szkodę ponoszą kraje przez to, że sejmy tego roku tak późno będą zwołane.

Dr. Kozłowski prosił o popieranie krajów w wykonywaniu robót melioracyjnych, zapomocą przyznania gwarancyi państwowej za procenty i raty roczne. Po krótkiej dyskusyi przedłożenie rządowe bez zmiany przyjęto.

Kraków, 2 maja. *(Tel. pryw.)* Senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego postanowił złączyć w jedną galeryę wszystkie swe zbiory, obrazy i artykuły oraz pamiątki nadesłane na 500-letni jubileusz. Zestawieniem i oceną obrazów i pamiątek zajął się prof. dr. Jerzy hr. Mycielski.

Kraków, 2 maja. *(Tel. pryw.)* Stronnictwo konserwatywne postanowiło postawić kandydaturę p. Friedleina do rady miejskiej z koła małego handlu i przemysłu. W poniedziałek odbędzie się pierwszy wybór z koła wielkiego handlu i przemysłu. Jutro będzie ogłoszona lista kandydatów z tego koła.

Wiedeń, 2 maja. *Wiener Zeitung* ogłasza: P. Minister sprawiedliwości zamianował zarządcę domu karnego dla mężczyzn we Lwowie, Stanisława Szczęsnowicza, dyrektorem zakładu karnego dla mężczyzn w Wiśniczu.

Wiedeń, 2 maja. Sekretarzowi ministeryalnemu w Ministerstwie spraw wewnętrznych, dr. Davy, powierzono kierownictwo departamentu prasowego w Prezydyum Rady Ministrów.

Budapeszt, 2 maja. Doniesienie węg. Biura korespondencyjnego: Zastępcy austro-węgierskich interesentów kartelu żelaznego przybyli onegdaj do Budapesztu i odbyli wczoraj naradę z węgierskimi interesentami. Konferencya ta trwała do późnego wieczora. Dalszy jej ciąg odbędzie się dzisiaj.

Budapeszt, 2 maja. Prezes gabinetu p. Szell oświadczył deputacyi producentów wina, że rząd świadom jest tego, że włoska klauzula o cle na wino nie może być nadal utrzymaną w dotychczasowej formie,

Budapeszt, 2 maja. W obecności Najd. Arcyksiężnej Leopolda Salwatora i syamskiego następcy tronu odbył się tu wczoraj chrzest nowego balonu węgierskiego Towarzystwa aeronautycznego. Balon otrzymał nazwisko „Vuzul“. Następnie Najd. Arcyksiążę we swym własnym balonie wzniósł się do 2000 metrów.

Poznań, 2 maja. *(Tel. pryw.).* Prezesa „Sokoła“ w Rüxdorf koło Berlina, p. Andrzejewskiego, skazał sąd ławniczy na 15 marek i koszta za spóźnienie doniesienia o zmianie zarządu Towarzystwa i przyjęciu dwóch nowych członków.

Berlin, 2 maja. Parlament niemiecki obradował wczoraj nad wnioskiem tolerancyjnym centrum. Do §. 1, zapewniającego wolność wyznania religijnego w granicach państwa, wniósł p. Sattler dodatek imieniem narodowych liberałów, tej treści: Wydanie ustawy w celu wykonania powyższej zasady ma być odroczone aż do wydania ustaw o prawie zgromadzeń i stowarzyszeń (co jest rzeczą każdego poszczególnego państwa należącego do Rzeszy niemieckiej).

P. Stockmann w imieniu t. zw. „Reichspartei“ oświadczył, że większość jego stronnictwa uważa §. 1 za nie do przyjęcia, ponieważ przekracza ramy ustawy państwowej.

P. Bachem, przywódca centrum, polemizował ze Stockmanem i oświadczył, że nie tu miejsce rozstrzygać, czy religia katolicka czy protestancka jest lepsza, chodzi tylko o to, żeby katolicy mieli równe prawa i byli tak samo traktowani, jak protestanci w Austryi i Bawaryi.

P. Richter oświadczył się w imieniu niemieckiej partyi wolnomyślnych za projektem.

Po długiej dyskusyi przyjęto §. 1, z dodatkiem, że szczegółowe przepisy pozostawia się ustawom o stowarzyszeniach poszczególnych państw.

Berlin, 2 maja. W komisyi dla taryfy cłowej przy pozycyi „mleko kondenzowane“ przyjęto podług propozycyi rządowej cło w wysokości 60 marek. Wniosek socyalistów o zupełne uwolnienie mleka tego od cła, upadł. Podczas dyskusyi dep. Stadthagen podniósł, iż mleko, pochodzące z dóbr sekretarza stanu Podbielskiego, jest fałszowane. Podczas tego przemówienia przewodniczący kilkakrotnie przerywał dep. Stadthagenowi.

Frankfurt, 2 maja. *Frankfurter Ztg.* donosi z Tripolisu, że wczoraj przybyło tam 2000 żołnierzy z Konstantynopola.

Charków, 2 maja. Minister Plewe powrócił tu z Połtawy i po kilku godzinnym pobycie udał się w dalszą drogę.

Petersburg, 2 maja. *(Tel. pryw.).* Minister wojny Kuropatkin wyjechał do Warszawy.

Uście nad Łabą, 2 maja. Wczoraj zmarł jeszcze jeden robotnik z powodu ran odniesionych przy eksplozyi w szybie Doblhof. Do miejsca, w którem znajduje się reszta trupów, dotychczas nie można się dostać.

Belgrad, 2 maja. Ze strony kompetentnej zapewniają, że pamiętniki króla Milana, które wydano w Zurychu, są falsyfikatem. Milan nie pozostawił ani pamiętników, ani testamentu.

Rzym, 2 maja. Podług wiadomości, które do wczoraj do godziny 6 wieczorem nadeszły do ministerstwa, dzień wczorajszy wszędzie minął spokojnie.

Paryż, 2 maja. Brisson, który w okręgu paryskim miał przyjść do wyboru ściślejszego, przyjął ofiarowany mu przez komitet zjednoczonych radykałów mandat z okręgu Die w dep. Drôme.

Kopenhaga, 2 maja. Uchwała związku robotniczego, aby wszyscy robotnicy portowi zaniechali pracy i rozpoczęli strejk weszła wczoraj w życie. Pomimo tego wczoraj w niektórych portach robotnicy pracowali.

Kalkuta, 2 maja. W Dekkanie srożył się wczoraj szalony orkan. 416 osób poniosło śmierć. Orkan wyrządził olbrzymie szkody. Wśród ludności panuje głód.

Święto 1 maja.

Wiedeń, 2 maja. Dzień wczorajszy przeszedł tu i na prowincyi spokojnie. W Wiedniu strejkujący robotnicy usiłowali wczoraj zmusić pracujących do zaprzestania pracy, lecz policya ich rozprószyła.

Opawa, 2 maja. Uroczystość majowa w całem zagłębiu karwińsko - ostrawskiem przeszła spokojnie. W Morawskiej Ostrawie obchodziło ją 2000 robotników, w Michałkowicach 400, w Orłowie 140. 61 prc. robotników pracowało. Zabawy ludowe nie udały się z powodu zimna i słoty.

Celowiec, 2 maja. Święto 1 maja, w którem wzięło udział mnóstwo robotników, minęło tu i w okolicy spokojnie.

Tryest, 2 maja. Wczoraj nie pracowano tak w zakładach przemysłowych, jak i w porcie. Sklepy były zamknięte. Przed południem odbyło się zgromadzenie robotnicze, zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną, w którem wzięło udział przeszło 3000 robotników. Referaty na tem zgromadzeniu wypowiedziano po włosku, niemiecku i słoweńsku. Uchwalono rezolucyę oświadczającą, iż zebrani przyłączają się do programu międzynarodowej socyalnej demokracyi. Po zgromadzeniu, które miało przebieg spokojny, robotnicy urządzili pochód przez ulice miasta, poczem się rozeszli. Spokoju nie zakłócono.

Budapeszt, 2 maja. Święto 1 maja przeszło spokojnie. Po zgromadzeniu robotniczem przeciągali jego uczestnicy przez miasto, poczem się rozeszli. Dziś rano dzienniki również nie wychodzą.

Paryż, 2 maja. Święto 1 maja minęło tu spokojnie. Miasto miało zwykły wygląd, wszędzie pracowano. Po południu i wieczorem odbyły się liczne zgromadzenia.

Madryt, 2 maja. Dzień 1 maja minął w całej Hiszpanii, a także w Barcelonie, spokojnie.

Podbój Transvaalu.

Londyn, 2 maja. Zamierzone zgromadzenie przywódców boerskich celem porozumienia się co do ostatecznych warunków pokoju, odbędzie się dnia 15 maja. Skoro między przywódcami przyjdzie do porozumienia co do warunków pokoju, udadzą się do Pretoryi, aby ułożyć sprawę z Kitchenerem.

Londyn, 2 maja. Lord skarbu Balfour oświadczył w Izbie niższej, że rząd nie ma żadnej wiadomości z Afryki południowej o stanie rokowań pokojowych, którymi mógłby się podzielić z Izbą.

Londyn, 2 maja. Urząd wojenny ogłasza, że poczyniono przygotowania do rychłej wysełki 5000 żołnierzy, między tymi pewnej liczby yeomanry, oraz 2000 koni na 14 parowcach przewozowych na pole walki.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 2 maja 1902. — Zamknięcie giełdy *(Schlusscourse)*. Godz. 3 min. 30. Akcye austryackiego Zakładu kredyt. 672·25 Akcye węgierskiego Zakładu kredyt. 687·—, Akcye Anglobanku 271·—, Akcye Unionbanku 547 50, Akcye Länderbanku 424·40. Akcye Bankvereinu 452·50. Akc. Bodencredit 933·—, Akcye galicyjsk. Banku hipotecznego —·—, Akcye Kolei państwowych 663·50. Akcye Kolei Południowej 54·—, Akcye Tramway *A)* 281·50, Akcye Tramway *B)* —·—, Akcye Kolei Elbethal 468·—, Akcye Kolei Północnej 5720·—, Akcye Kolei Czerniowieckiej 574·—, Akcye Alpiny 392·—, Akcye Rima Muranyi 511·50 Akcye Praskiego Towarzystwa żel. 1465·—, Akcye Fabryki broni 328·—, Akcye Tureckie tytoniowe 292·—, Obligacye węgierskiej indemnizacyi 97·30. Renta majowa 101·50, Austryacka Renta koronowa 99·50, Węgierska Renta koron. 95·60 56 l. Listy Tow. kredytowego ziem 95·90, 4 prc. Listy Banku krajowego 97·—, 4 i pół prc. Listy Banku krajowego 100·60, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 96·25, 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 100·30, 5 prc. Listy Banku hipotecznego 110·—, 4-prc. Gal. Obligacye propinacyjne 98·60, 4-prc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 97·25. 4-prc. pożyczka miasta Lwowa 93·85. Losy tureckie 107·50, Marki 117·25, Ruble 252·75.

Berlin, 2 maja. — Giełda poranna *(Vorbörse)*. Akcye kredytowe 211 60, Towarzystwo dyskontowe 186·40.

Usposobienie: —.

Odpowiedzialny redaktor **Adam Krechowiecki**.

Wystawy i Muzea.

Nieustająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, przy placu św. Ducha l. 10, pierwsze piętro, jest otwarta codziennie od godziny 10 przed południem do godziny 5 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 30 hal w dnie powszednie 60 hal. — Dla członków wstęp wolny.

Muzeum imienia Lubomirskich. W dnie powszednie otwarte od godziny 9 do 1 z południa, we wtorek i piątek od godziny 3 do 5, a w niedzielę przed południem po godziny 11 do 1.

Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od godziny 9 rano do godziny 3 po południu, w niedzielę i święta od godziny 10 rano do godziny 1 z południa. — Biblioteka muzealna otwarta codziennie od godziny 11 przed południem do godziny 3 po południu w niedzielę i święta od godziny 10 do godziny 1). — Wstęp w dnie powszednie 40 hal., w niedzielę wolny.

CENNIK

lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 2. maja 1902.

	płacą K.	h.	żądają K.	h.
I. Akcye za sztukę. (walutą koron.)				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.) Ex dividende 20 kor.	535	—	547	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	350	—	380	—
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. mk. (400 kor.)	420	—	424	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	576	—	583	—
Garb. w Rzeszowie po 200 zł. (400 k.)	—	—	100	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	—	—	350	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	420	—
II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kuponu bieżącego)				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	109	70	—	—
„ „ „ 4½% „ los. w 50 l.	99	50	—	—
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	95	70	96	40
„ kraj. 4½% „ los. w 51 l	100	60	101	30
„ „ 4% „ los. w 57 l.	97	—	97	70
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	95	70	96	40
Tow. kredyt. galic. ziemsk. 4% los. w 41½ lat	95	60	96	30
4% los. w 56 lat	95	90	96	60
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	98	10	98	80
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	50	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	102	30	103	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	100	50	—	—
„ „ „ (4 em.) 4%	96	30	97	—
Kolej. lokalne ditto 4% po 200 kor.	96	60	97	30
Pożyczki kraj. 6% w. a. z r. 1873	—	—	—	—
„ „ 4% po 200 kor. z roku 1893	97	—	97	70
Pożyczka m. Lwowa 4% po 200 kor.	93	80	94	5
„ „ „ 4½% „ 200 „	100	—	100	70
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	73	—	78	—
M. Stanisławowa po zł. 20 (40 kor.)	—	—	—	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	22	11	34
20 frankówka	19	10	19	30
100 rubli rosyjskich srebrnych	250	—	254	—
100 rubli rosyjskich papierowych	252	50	254	50
100 marek niemieckich	117	10	117	80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 1. maja 1902.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	101.55	101.75
luty-sierpień	101.45	101.65
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	101.40	101.60
kwiecień-październik	101.40	101.60
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4 pr.	192 50	194.50
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 5 pr.	153.25	154.25
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr.	183.50	185.50
„ „ 1864 po 100 zł.	249.—	251.—
„ „ 1864 po 50 zł.	249.—	251.—
Listy zast. domen państ. 120 zł. 5 pr.	298.—	300.—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	120.40	120 60
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku za 200 kor. 4 pr.	99.60	99.80
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	100.—	100.20
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	118.75	119.75
Kol. za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	505—	—.—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr,	126.50	127.50
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr.	100.—	100.20
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 5 pr.	421.35	422.35
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	110.—	—.—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—.—	—.—
Kol. Czeskiej zach. za 200 1000 i 5000 zł. 5 pr.	100.—	100.30
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	100.—	100.20
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	98.90	99.10
Kol. galic. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4 pr.	100.—	100.20
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4 pr.	100.—	100.20
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	118.—	—.—
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg, złota renta za 100 zł. 4 pr.	—.—	—.—
„ „ „ w wal. kor. za 200 kor. 4 pr.	97.75	97.95
Węg. oblig. prop. za 100 zł. 4½ pr.	100.70	101.70
„ obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	162 50	163.50
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	204.	206.—
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	204.—	206.—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii za 100 zł. 4 pr.	97.—	—.—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	97.—	98.—
F. Inne publiczne pożyczki.		
Losy regul. Dunaju z r. 1870 za 100 zł. 5 pr.	289.—	290.50
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	106.50	107.50
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	96.60	—.—
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	103.—	103.80
Gal. poż. kr. z r. 1873 za 100 zł. 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ 1893 za 200 k. 4 pr.	96.75	97.50
„ obl. prop. „ 1889 za 100 zł. 4 pr.	98.10	99.—
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 pr.	93.35	94.35
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—.—	—.—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	82.50	84.50
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	—.—	—.—
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).		
Anglo Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—.—	—.—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	97.30	98.3
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	267.—	270.—
„ „ „ „ 1889 3 pr.	263.—	264.—
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	104.25	105.25
„ „ „ „ los 4 pr.	97.—	98.—
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110.—	—.—
„ „ „ „ los 50 lat 4½ pr.	99.80	100.80
„ „ „ „ 60 lat za 200 kor. 4 pr.	95.75	96.75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	95.75	95.90
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	95.95	96.70
„ „ „ „ 4 pr. stare	96.—	—.—
„ „ „ „ 4 pr. za 200 kor.	—.—	—.—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	100.50	101.25
Banku krajowego oblig. komun. 2 emisya 5 pr.	102.35	103.25
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat za 200 kor. 4½ pr.	100.—	101.—
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	97.—	98.—
Austro-węg. banku 40½ lat los. 4 pr.	100.40	101.40
„ „ „ 50 lat los. 4 pr.	100.40	101.40
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Czeskiej kolei półn. za 300 zł. 5 pr.	—.—	—.—
Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 6 pr.	107.50	—.—
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 4 pr.	114.—	115.—
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	100 20	101.20
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	100.60	101.60
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	100.20	101.20
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	100.25	101.25
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 5 pr.	92 —	92.80
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	98.50	99 50
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł, 4 pr.	—.—	—.—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 100 zł. 5 pr.	108.20	109.20
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5 pr.	108 20	109.20
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4 pr.	97.70	98.70
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	19.05	20.05
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	433.—	437.—
Clary 40 zł. mk.	173.—	177.—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	84.—	89.—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	76.—	78.—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	74.—	78.—
Palffy 40 zł. mk.	187.—	191.—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	57 25	58 25
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	29.60	30.60
Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł.	80.—	84.—
Salma 40 zł. mk.	236.—	240 —
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	79.—	81.—
St. Genois 40 zł. mk.	279.—	280.—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	—.—	—.—
„ „ Tryestu 100 zł. mk. 4½ pr.	—.—	—.—
„ „ Tryestu 50 zł. 4 pr.	230.—	250.—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo Austr. 240 kor.	271.—	272.—
Peszt. banku handl. 500 zł.	2503.—	2507.—
Zakład kred. dla handlu i przem.	—.—	—.—
Węg. banku kredyt. 200 zł.	685.—	687.—
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	486.50	487.50
Galic. banku hipot. 200 zł.	538.—	542.—
„ „ dla hand. i przem. 200 zł.	350.—	360.—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	422.50	423.50
„ Austro-węg. 1400 k.	1597.—	1607.—
„ Związk. (Unionbank) 200 zł.	546.—	547 —
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	243.—	248.50
Živnosteńska banka 100 zł.	258.—	259.—
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	407.—	408.—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	365.—	370.—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5710.—	5726.—
Kołom. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—.—	—.—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pier.) 200 zł.	—.—	—.—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	576.—	578.—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392.—	400.—
„ państwowych 200 zł.	—.—	—.—
„ południowej 200 zł.	—.—	—.—
„ węg. galic. l. 200 zł.	434 50	436.50
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	873.—	877.—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	685.—	692.—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	850.—	855.—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	379.25	380.25
Praskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	1435.—	1445.—
Schodnicy 500 kor.	1068.—	1075.—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—.—	—.—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	426 —	430.—
N. WEKSLE.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	117.20	117.35
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240.05	240.25
Paryż za 100 franków	95.32½	95.45
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—.—	—.—
Niemieckie banki	117.25	117.65
Włoskie banki	93.15	93.30
Francuskie banki	94.85	95.05
Szwajcarskie banki	94 85	95.05
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11.31	11 35
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—.—	—.—
20-frankówka	19 06	19.08
20-markówka	23.45	23.53
Rosyjski półimperyał	—.—	—.—
Niemieckie banknoty za 100 marek	117.17½	117.37½
Włoskie banknoty za 100 lir	93.15	93.35
Ruble	2.53	2.54

DZIENNIK URZĘDOWY.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. I. 91 2 (2) (3653 3—3)

Przeciw Nestorowi Łazuka, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k sądu powiatowego w Sanoku przez Wania Kiczor pozew o uznanie własności parcel grunt. 5000, 5003/2 i 5005/2 w Tyrawie solnej z pn.

Na podstawie pozwu wyznaczono termin do ustnej rozprawy na dzień 12. maja 1902.

Celem strzeżenia praw Nestora Łozuka, ustanawia się p. dr. adw. Slączkę w Sanoku kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powyższego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Sanok, dnia 2. kwietnia 1902.

L. cz. T. 1/2 (6) (3628 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Wadowicach wdraża postępowanie względem uznania za zmarłego Tomasza Dybczyńskiego syna Jana i Zofii z Kuczmierczyków małż. Dubczyńskich urodzonego w Bielanach pod Kętami dnia 17. sierpnia 1839 r., który odbywając służbę wojskową przy 30 batalionie strzelców brał udział w bitwie pod Königgrätzen dnia 3. lipca 1866 roku i od owego dnia ani go już więcej nie widziano, ani też on o sobie żadnej od tego czasu nie dał wiadomości — i wzywa każdego, ktoby o nim jaką wiadomość posiadał, aby takowej albo tutejszemu sądowi albo też kuratorowi p. dr. Władysławowi Wędrychowskiemu, adw. w Kętach najdalej w przeciągu roku od dnia ostatniego ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie lwowskiej“ to jest do dnia 1. sierpnia 1903 udzielił.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV
Wadowice, dnia 11. kwietnia 1902.

L. cz. C. I. 117/2 (1) (3654 2—3)

Przeciw Feśkowi Grega, ktorego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Sanoku przez Michała Gregę rolnika w Załużu pozew o zapłacenie kwoty 400 kor. z pn.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 20. maja 1902.

Celem strzeżenia praw Feśka Gregi, ustanawia się p. dra Slączkę, adw. w Sanoku kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie powyższego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Sanok, dnia 16. kwietnia 1902.

L. cz. Cg. II. 158/2 (1) (3697 1—3)

Przeciw niewiadomej z miejsca pobytu Blimie Richter, wnieśli Baruch Richter i Golda Richter prywatyzujący w Janowie przez adw. dr. Ziona (sen.) we Lwowie skargę o ustalenie, że pretensya pozwanej z mocy ustępstwa z daty Janów 25 kwietnia 1900 w kwocie 2000 kor. nie istnieje z pn.

Pierwsza audyencya odbędzie się dnia 15. maja 1902 o godzinie 8½ przed południem, w biurze Nr. 13.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanej kuratorem c. k. notaryusz dr. Wiesenberg w Janowie — będzie ja zastepował, dopokąd się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd krajowy cywilny,
Oddział II.
Lwów, dnia 25. kwietnia 1902.

L. cz. C. II. 122/2 (1), C. II. 123/2 (1) (3716)

Przeciw Jędrzejowi Łabudzie z Pyzówki, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesione zostały do c. k. sądu powiatowego w Nowym Targu przez Jędrzeja Kulaka z Pyzówki pozwy o 550 kor. i 240 kor.

Na podstawie pozwów wyznacza się audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 14. maja 1902 o godz. 10 przed południem, w biurze Nr. 7.

Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się pana adw. dra Popiela w Nowym Targu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanedo w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Nowy Targ, dnia 22. kwietnia 1902

L. cz. Prez. 1244 18/2 (3677)

OBWIESZCZENIE.

J. E. Pan Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie ustanowił dla Trybunału sądu przysięgłych przy tutejszym sądzie na II. zwyczajną 2. czerwca b. r. rozpocząć się mającą kadencyę.

Radcę Dworu jako Prezydenta sądu obwodowego Leonarda Łukaszewskiego przewodniczącym, zaś Wiceprezydenta Wilhelma Seidla, Radcę sądu krajowego wyższego Michała Zozla i Radcę sądu krajowego Władysława Peszkowskiego, Macieja Jarosiewicza, Ludwika Niecia i Ernesta Wernera zastępcami przewodniczącego.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.
Rzeszów, dnia 29. kwietnia 1902.

L. cz. C. II. 38/2 (12) (3685)

Przeciw Annie z Smorulów Solak z Tarnawy dolnej przebywającej w Olifant Lakakara Pa Nord America i towarzyszom, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Lisku przez Franciszka de Barczay i towarzyszy pozew o uznanie za nieważny kontraktu z 25. września 1901, o unieważnienie i wykreślenie wpisu tabularnego, wyłącznego prawa poszukiwania i wydobywania nafty z wykazu hip. 4 gminy Tarnawa dolna.

Ponieważ możliwem jest, że pozew ten z dekretacyą na termin 23. maja 1902 o 9 godz. tudzież uchwały z 20. lutego, z 27. lutego i z 8. marca 1902, dotyczące dozwolenia i zniesienia tymczasowego zarządzenia, dla tej znacznej odległości pobytu Annie Solak na czas przed tym terminem doręczone nie zostaną, przeto na wniosek pozwanych, celem strzeżenia praw Anny z Smorulów Solak, ustanawia się p. adw. dra Fichmana w Lisku kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Annę z Smorulów Solak w rzeczonej sprawie na proszących koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Lisko, dnia 21. kwietnia 1902.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 1961/1 (5) (3648 3—3)

Dnia 12. maja 1902 o godz. 9 przed południem, odbędzie się w biurze Nr. 37 sądu tutejszego, licytacya realności w Kołomyi Nr. kons. 92 wyk. hip. 236/IV. z przynależytościami.

Realność powyższa oceniona 1700 kor.

Najniższa cena, poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku, wynosi 850 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 33.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kołomyja, dnia 24. marca 1902.

L. cz. E XX. 476/2 (4) (3344 2—3)

Na żądanie Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie, odbędzie się dnia 13. czerwca 1902 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. VI., licytacya realności pod lkons. 807¼ we Lwowie przy ul. Krzywczyckiej l. 5 położonej objętej lwh. 898/IV. ks. gr. gm. m. Lwowa wraz z przynależnościami.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 29.624 kor., przynależności zaś na 1533 kor.

Najniższa cena wynosi 15.578 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. XX.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. I. Oddział XX.

Lwów, dnia 12. kwietnia 1902.

L cz. E. 549/2 (3) E. 454/2 (2) E. 2015/1 (8) (3655 2—3)

Na żądanie Maryannny Więch, Emila Witkiewicza, Izaaka Langsama i Leiby Weinbergera, odbędzie się dnia 30. maja 1902 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV., licytacya a) realności lwh. 1220 i 5/15 części realności lwh. 1219 gm. Brzozów, b) realności lwh. 154 gm. Brzozów, c) realności lwh. 417 gm. Humniska.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione ad a) na 279 kor. a to 1) realność lwh. 1220 na 67 kor., ad 2) 5/15 części realności lwh. 1219 ad b) 1240 kor., ad c) 1785 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) 1) 44 kor. 66 hal., ad 2) 141 kor. 32 hal., ad b) 620 kor., ad c) 1190 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Brzozów, dnia 29. marca 1902.

L. cz. VIII. 426/93 63/IX. (3651 2—3)

W c. k. sądzie powiatowym w Krakowie odbędzie się na żądanie c. k. skarbu Państwa w dniu 27. maja 1902 o godz. 12 w południe w sali V. tj. Nb. 14—15 parter przy ul. św. Jana l. orj. 22 relicytacya a) realności lwh. 15, b) realności lwh. 255 gm. Nowa wieś narodowa.

Obie realności zostaną sprzedane łącznie jako jedna całość.

Cena wywołania 11.300 kor., wadyum 1130 kor.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w tut. sądzie ul. św. Jana l. 13 I. P. Nb. 2. Kuratorem niewiadomych wierzycieli adw. dr. Kwieciński, zastępcą adw. dr. Gross.

Kraków, dnia 31. marca 1902.

L. cz. E. 10/2 (6) (3694 1—3)

Dnia 3. czerwca 1902 o godz. 10 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14 licytacya realności wykazem hipotecznym 130 księgi gruntowej gminy Syginówka objętej dotąd na imię p. Leona Foka zapisanej wraz z przynależnościami, składającemi się z 30 drzew owocowych starszych, 80 szczepów owocowych i 100 dziczek.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 27.395 kor. 40 hal., przynależności zaś na 750 kor.

Najniższa cena wynosi 18.762 kor. 16 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Oddz. IV.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy S. II., Oddział IV.

Lwów, dnia 6. kwietnia 1902.

L. cz. E. 2524/1 (20) (3693 1—3)

Dnia 6. czerwca 1902 o godz. 10 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14, licytacya realności wykazami hipotecznemi 105, 106 i 107 księgi gruntowej gminy Kulparków I. części objętej wraz z przynależnościami, składającemi się z pieca do wyrobu cegieł, komina, 400 daszków, 18 taczek, form na cegły etc.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 55.580 kor. 95 hal., wraz z przynależnościami.

Najniższa cena wynosi 27.790 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w kancelaryi Oddz. IV.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby już być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. II., Oddz. IV.

Lwów, dnia 10. kwietnia 1902.

L. cz. E. 240/2 (3) (3695)

Dnia 30. maja 1902 o godz. 10 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14, przymusowa licytacya a) realności wyk hip. 10 ks. gr. gm. Zamarstynów objętej, b) połowy realności wyk. hip. 471 tej samej księgi objętej, na imię Franciszki z Motylów Konopackiej zapisanej z przynależytościami składającemi się z drzew śliwowych.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione a) na 340 kor., b) na 336 kor. 25 hal.

Najniższa cena wynosi ad a) 227 kor., ad b) 182 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Niniejszem zatwierdzone warunki licytacyjne, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w kancelaryi Oddz. IV.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. II., Oddział IV.

Lwów, dnia 16. kwietnia 1902.

L. cz. E. 1230/1 (6) (3711)

Na żądanie Jana Kotry odbędzie się dnia 4. czerwca 1902 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 15 w Brzesku, licytacya połowy realności lwh. 54 gminy Okocim.

Nieruchomość powyższa wraz z budynkiem, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1015 kor. 84 hal.

Najniższa cena wynosi 677 kor. 23 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tejże nieruchomości dokumenta może mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 15.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Brzesko, dnia 8. kwietnia 1902.

L. cz. E. 118/2 (6) (3689)

Dnia 27. maja 1902 o godz. 9 przed południem, odbędzie się w sądzie tut. biuro 4 licytacya domu w Starym Sączu przy ulicy Farnej l. 221, parceli budowlanej 170 i parceli gruntowej (ogród) wykazem hip. l. 221, gm. Stary Sącz.

Nieruchomość oceniona na 5084 kor.

Najniższa cena wynosi 2542 kor.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Stary Sącz, dnia 17. kwietnia 1902.

L. cz. E. 394/2 (6) (3690)

Na żądanie Anny Srerur, odbędzie się dnia 21. maja 1902 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4, licytacya realności lwh. 16 gm. Koćmierzów objętej, Grzegorza Srerura własnej.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 2997 kor. 10 hal.

Najniższa cena wynosi 1998 kor. 7 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Tarnobrzeg, dnia 19. kwietnia 1902.

L. cz. E. 277/2 (3) (3592)

Na żądanie Chaji Sokel, odbędzie się dnia 19. czerwca 1902 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2, licytacya realności lwh. 1165 gm. Sołotwina wraz z przynależnościami, składającemi się z chaty, stajni, wychodku, piwnicy i studni.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 400 kor., przynależności zaś na 1148 kor.

Najniższa cena wynosi 774 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 2.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Sołotwina, dnia 14. kwietnia 1902.

L. cz. E. 144/2 (4) (3618)

Na żądanie Izaaka Wistreicha, odbędzie się dnia 18. czerwca 1902 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2 w Żmigrodzie, licytacya realności lwh 333 ks. gr. gm. kat. Osiek.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1200 kor.

Najniższa cena wynosi 600 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Żmigród, dnia 21. kwietnia 1902.

Upadłości.

L. cz. S. 41 CC. (147) (3681)

W konkursie firmy Chaskel Weinberger i Hersch Kramer wyznacza się audyencyę do rozprawy celem ustalenia roszczeń zawiadowcy masy dr. Gaszyńskiego do wynagrodzenia i zwrotu poniesionych wydatków na dzień 15. maja 1902 o godz. 10 przed południem w c. k. sądzie w Dukli w biurze 2.

Na audyencyę tę zaprasza się wierzycieli konkursowych.

Dukla, dnia 28. kwietnia 1902.

Konkursa.

L. 331/02 (3640 3—3)

KONKURS.

C. k. Izba notaryalna w Krakowie rozpisuje konkurs na opróżnioną posadę c. k. notaryusza w Brzesku, jako też na każdą inną w okręgu tutejszej c. k. Izby w drodze przeniesienia, ewentualnie opróżnić się mogącą posadę notaryalną.

Termin do wnoszenia podań zakreśla się do dnia 20. maja 1902 roku włącznie.

Kraków, dnia 28. kwietnia 1902.

L. cz. Praes. 3790 4 W./2 (3641 2—3)

KONKURS.

Są do obsadzenia posady woźnych z systemizowanymi poborami, mianowicie przy sądzie:

a) krajowym w Krakowie,
b) powiatowym w Żywcu,
c) powiatowym w Mielcu,
d) powiatowym w Radomyślu po jednej posadzie — zaś
e) przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu dwie posady.

Podania o powyższe, lub innych sądach opróżnić się mogące, dla wysłużonych podoficerów zastrzeżone posady woźnych wnosić należy do 3. czerwca 1902 do Prezydyum sądu:

ad a) krajowego w Krakowie,
ad b) obwodowego w Wadowicach,
ad c) d) obwodowego w Tarnowie,
ad e) obwodowego w Nowym Sączu.

Prezydyum sądu wyższego.

Kraków, dnia 28. kwietnia 1902.

L. 87. (3696 1—3)

Ogłoszenie konkursu.

Niniejszem ogłasza się konkurs na następujące posady nauczycielskie w c. k. Akademii handlowej we Lwowie.

a) na posadę nauczyciela umiejętności handlowych;

b) na posadę nauczyciela nauk przyrodnich z chemią jako przedmiotem głównym.

Kandydaci ubiegający się o posadę nauczyciela umiejętności handlowych, mają się wykazać egzaminem nauczycielskim dla wyższych szkół handlowych (Akademii handlowych) z przedmiotów pierszej grupy w myśl rozporządzenia c. k. Ministeryum Wyzn. i Ośw. z dnia 5. sierpnia 1899, l. 20.345, tudzież odpowiednią praktyką w zawodzie bankowym lub handlowym, wreszcie dokładną znajomością języka polskiego i niemieckiego.

Kandydaci, ubiegający się o posadę nauczyciela nauk przyrodniczych, mają się wykazać egzaminem nauczycielskim dla szkół średnich.

Do każdej z tych posad są przywiązane pobory IX. klasy rang w myśl ustawy z 19. września 1899 (Dz. p. p. Nr. 173).

Kandydaci, ubiegający się o jedną z tych posad, mają wnieść podania wystawione do c. k. Ministeryum Wyzn. i Ośw. i zaopatrzone w potrzebne dokumenta, ewentualnie za pośrednictwem swej przełożonej władzy, do Dyrekcyi c. k. Akademii handlowej we Lwowie najpóźniej do 25. maja 1902.

Z Dyrekcyi c. k. Akademii handlowej.

Antoni Pawłowski,
c. k. dyrektor.

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. III. 75/2 (2) (3701)

OBWIESZCZENIE.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratora Państwa orzekł, że zamieszczony w Nrze 115 czasopisma „Naprzód" z dnia 28. kwietnia 1902 artykuł pod tytułem „Ksiądz, który prześladuje abstynentów" w ustępie od „Taka jest kulturalna praca" do „ludności wiejskiej" strona 2, łam 3, zawiera znamiona występku z §. 302 u. k., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy.

Kraków, dnia 30. kwietnia 1902.

L. cz. Pr. III. 76/2 (2) (3702)

Obwieszczenie

C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratoryi Państwa orzekł, że zamieszczone w Nr. 9 czapisma „Bocian" z dnia 2. maja 1902 artykuły pod tytułem: I) „Górnym stylem" całe str. 2, II) „Grzeczny urzędnik" w ustępach od „Widzi pani" do „przyrządów sparaliżować" str. 2 i od „Gdy się na drugi dzień" do końca str. 3, III) pod ryciną na str. 6 od „Tylko pamiętaj" do „wyjdzie", IV) „Do wyborców" w ustępie od „Bocian pobity" do końca str. 8, V) „Z dyskursów małżeńskich" od „Mógłbym ci" do utraciłeś" str. 9 łam 3 zawierają znamiona występku z §. 516 u. k., że zakazuje się rozszerzania tych artykułów.

C. k. Sąd krajowy, jako prasowy.

Kraków, dnia 30. kwietnia 1902.

Zl. 99 (3676)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Innsbruck hat mit dem Erkenntnisse vom 25. April 1902, Pr. V. 36/2, die Weiterverbreitung der Nr. 18 (Walpurgis) der Zeitschrift: „Der Scherer" vom 4. Mai 1902 wegen des Artikels: „Der Rosenkranz und das neue Pompeji" auf dem Umschlage von „Zu diesem Zwecke mußte" bis „auch eine große Freunde"; wegen des Artikels: „Betrug" von „Der fromme Pater Zenobius" bis „seiner Barmherzigkeit"; wegen der Stelle aus: „Die Herde" von „Und wenn nun" bis „Prozession"; wegen der Stelle aus „Walpurgiszauber" mit der Ueberschrift: „Bonifazius" von „Es mußte Allvater" bis „Gewissensnoth"; wegen des Artikels: „Walpurgis" von „alles jämmerliche" bis „verscheuchen"; wegen der Stelle aus dem „Briefkasten unter der Bezeichnung: „Gf. H 1" von „Heulen und" bis „wie man pflegt" nach §§. 303, 122 lit. a und b St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Zara hat mit dem Erkenntnisse vom 25. April 1902, Pr. 17/2, die Weiterverbreitung der Nr. 15 der Zeitschrift: „Srpski Glas" vom 24. April 1902 wegen des Artikels: „Pisma iz Ceske" von den Worten „Ferdinand II." bis „koja on disase" nach §. 64 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Spalato hat mit dem Erkenntnisse vom 24. März 1902, Pr. 1/2, die Weiterverbreitung der Nr 32 der Zeitschrift: „Jedinstvo" vom 22. April 1902 wegen des Artikels: „Poslje-dnja Posta" nach §§. 488, 491, 492, 496 St. G. verboten.

Kuratele.

L. cz. P. 67/2 (6) (3427 2—3)

Franciszka Pisula z Dąbrowy uznana umysłowo chorą, kuratorem jest Walenty Idzik z Dąbrowy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Rzeszów, 24. marca 1902.

L. cz. P. 86 00 (24) (3473 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Skawinie zaprowadzoną nad Piotrem Knapikiem z Zelczyny uchwałą z dnia 25. października 1900 L. cz. L. 3/00 (4) i uchwałą c. k. sądu krajowego z dnia 20. października 1900 Nc. VI. 340.00 (1) z powodu choroby umysłowej kuratelę uchyla.

C. k. Sąd powiatowy.

Skawina, 15. kwietnia 1902.

L. cz. VII 389/88 (3516 2—3)

Kuratela zawieszona w 1888 nad Katarzyną 1o Lachową 2o Żelarkową zostaje zniesiona.

C. k. Sąd powiatowy.

Mielec, 5. kwietnia 1902.

L. cz. L. VI. 5/2 (5) (3459 2—3)

Hendle Goldberg z Tarnopola uznano za głupkowatą, a kuratorem jej ustanowiono Wilhelma Schächtera.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Tarnopol, 28. marca 1902.

L. cz. L. 8/1 (3491 2—3)

Opieka nad małol. Mateuszem Duszkiewiczem, synem Mikołaja z Chrząstowa zostaje z powodu choroby umysłowej na nieograniczony czas przedłużona.

C. k. Sąd powiatowy.

Mielec, 15. lutego 1902.

L. cz. L 3/0 (3492 2—3)

Jan Popiołek, syn Wojciecha z Zarównia uznany marnotrawcą. Kuratorem jego Józef Gł-z z Zarównia.

C. k. Sąd powiatowy.

Mielec, 21. października 1901.

L. cz. P. 15/2 (1) (3431 2—3)

OGŁOSZENIE.

Agnieszkę Jędrzejczyk ze Smaożowej uznaje się za niedołężną na umyśle i ustanawia dla niej kuratorem Jana Kalinę ze Smaożowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Brzostek, dnia 11. marca 1902.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. T. IV. 17/1 (3) (3626 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie wdrażając postępowanie po myśli ustawy z 16. lutego 1883 l. 20 dz. u. p. w celu przeprowadzenia dowodu śmierci Jakóba Pudły z Pasieki, który jako przewoźnik na rzece Dunajcu pod Otwinowem w dniu 27. lutego 1897 wskutek przewrócenia się łódki życie miał postradać i w celu uznania węzła małżeńskiego przez niego z Maryanną z Łatów Pudłową zawartego za rozwiązany; wzywa każdego, ktoby o śmierci Jakóba Pudły miał wiadomość, aby o tem sądowi lub ustanowionemu kuratorowi dr Janowi Stecowi, adw. w Tarnowie doniósł, gdyż po bezskutecznym upływie jednego roku tj. po dniu 10. marca 1903 względem osiągnięcia dowodu zaszłej śmierci Jakóba Pudły orzeczonem zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 28. lutego 1902.

L. cz. T. V. 4/2 (7) (3647 2—3)

Wzywa się wszystkich, którzyby o Maryi czyli Julii Lis, córki Jana i Klary Lis włościan z Zabojek, która około roku 1850 opuściwszy wieś rodzinną była na służbie i w Trembowli i w Sokołowie. następnie wraz z nieznanym żebrakiem mieszkała w Hłuboczku wielkiem i w Kurowcach, a o której od lat 40 wszelkie ślad zaginął — jaką wiadomość mieli, aby o tem tutejszemu sądowi lub też kuratorowi nieobecnej dr. Emilowi Schmidtowi, adw. w Tarnopolu donieśli.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnopol, dnia 5. kwietnia 1902.

L. cz. A. 690/00 (7) (3662 2—3)

C. k. Sąd powiatowy oddział IV. w Kopyczyńcach zawiadamia, że Jakób Polakowski zmarł dnia 7. maja 1900 w Postołówce bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Między innymi powołana jest do tego spadku Anna Szmyr.

Gdy miejsce pobytu Anny Szmyr nie jest znane, przeto wzywa się ją, by w ciągu roku od daty tego edyktu licząc — do spadku się oświadczyła, gdyż inaczej przewód spadkowy z ustanowionym dla niej kuratorem Pawłem Polakowskim w Postołówce przeprowadzonym zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Kopyczyńce, dnia 10 lutego 1902.

Jahr 1902. (3619 2—2)

Krakau-Oberschlesische Eisenbahn-Obligationen und Prioritäts-Actien.

I. 3½% Obligationen vom 15. October 1850

über 100 Thaler Preussisch-Courant.

Verzeichnis

der 520 Nummern, welche in der 52. Verlosung am 15. April 1902 gezogen worden sind.

68	182	253	320	335	396	411	420	450	547	570	728	747
769	800	830	845	873	984	1011	1025	1050	1051	1134	1266	1272
1299	1390	1412	1415	1448	1480	1492	1519	1526	1692	1727	1756	1768
1807	1832	1862	1949	1957	1959	2020	2096	2106	2118	2122	2156	2158
2175	2234	2239	2251	2257	2365	2415	2437	2441	2468	2554	2566	2569
2607	2612	2632	2640	2659	2669	2671	2698	2726	2799	2885	29 9	3007
3011	3045	3051	3082	3087	3088	3262	3273	3274	3291	3310	3357	3393
3447	3494	3509	3523	3538	3540	3556	3578	3725	3738	3746	3758	3828
3834	3851	3863	3869	3875	3884	3920	4044	4050	4073	4078	4126	4210
4244	4273	4324	4325	4382	4414	4607	4631	4637	4675	4736	4786	4793
4869	4929	4970	4993	5014	5027	5031	5070	5183	5227	5231	5251	5274
5304	5366	5388	5434	5586	5[illegible]94	5655	5657	5792	5844	5869	5891	5903
6025	6052	6069	6175	6248	6255	6[illegible]59	6300	6301	6334	6335	6355	6369
6371	6443	6446	6465	6486	6527	6531	6538	6592	6600	6727	6740	6741
6765	6805	6812	6830	6849	6867	6927	7027	7068	7088	7137	7205	7258
7300	7372	7418	7491	7503	7509	7535	7542	7684	7701	7740	7800	7822
7838	7901	7910	7985	8012	8089	8152	8249	8259	8294	8308	8325	8331
8347	8376	8380	8410	8500	8507	8517	8555	8560	8578	8586	8602	8613
8618	8648	8697	8754	8775	8791	8799	8807	8827	8894	8908	8949	8958
9038	9052	9165	9201	9208	9236	9261	9310	9360	9377	9423	9439	9441
9452	9467	9496	9534	9579	9604	96[illegible]	9712	9746	9767	9782	9835	9885
9907	9908	9909	9[illegible]67	9990	10008	10013	10019	10028	10034	10048	10071	10095
10131	10151	10152	10167	10169	10180	10254	10266	10275	10289	10310	10319	10377
10380	10396	10518	10525	10537	10549	10579	10590	10620	10644	10686	10694	10721
10738	10743	10770	10907	10938	10961	11025	11033	11050	11106	11117	11163	11194
11234	11251	11269	11290	11300	11302	11342	11375	11387	11427	11455	11473	11512
11520	11578	11596	11598	11610	1169[illegible]	11720	11727	11775	11777	11780	11841	11864
11865	11880	11945	11974	11985	12030	12033	12076	12093	12128	12178	12198	12240
12300	12339	12596	22636	12665	12671	12682	12747	12776	12915	12943	12975	12993
13010	13041	13064	13071	13079	13102	13107	13147	13170	13179	13189	13194	13201
13252	13259	13300	13349	135[illegible]1	13531	13536	53595	13674	13685	13771	13772	13848
13877	13946	14066	14125	14146	14184	14268	14352	14374	14420	14515	14535	14568
14572	14597	14600	14697	14706	14740	14753	14771	14853	14867	14915	14950	15040
15070	15087	15163	15175	15193	15199	15296	15318	15323	15342	15348	15354	15378
15415	15433	15464	15489	15518	15563	15569	15596	15689	15709	15766	15768	15863
15864	15911	25918	15925	15966	16095	16107	16131	16148	16163	16187	16192	16193
16235	16273	16289	16309	16452	16472	16485	16511	16528	16557	16574	16600	16637
166[illegible]8	16713	16769	16771	16838	16840	16846	16863	16879	16886	16912	16992	16994
17008	17064	17074	17082	17084	17110	17240	17248	17263	17315	17369	17422	17431
17442	17449	17472	17478	17482	17558	17593	17631	17645	17671	17790	17875	17898

II. 4% Prioritäts-Actien vom 1. Juli 1848

über 100 Thaler Preussisch-Courant.

Verzeichnis

der 116 Numern, welche in der 53. Verlosung am 15. April 1902 gezogen worden sind.

25	136	160	171	194	213	222	225	250	258	281	307	343
377	388	402	49[illegible]	522	535	609	643	692	717	790	801	805
822	831	873	893	919	927	930	933	950	970	974	976	988
996	1045	1052	1093	1129	1196	1226	1283	1291	1320	1346	1380	1393
1399	1471	1511	1512	1554	1573	1597	1678	1685	1696	1725	1766	1824
1828	1839	1849	1855	1869	1993	2036	2038	2140	2249	2275	2277	2280
2293	2388	2436	2462	2463	2535	2568	2603	2611	2661	2685	2686	2730
2749	2761	2775	2901	2905	2920	2926	2944	2965	2989	3028	3081	3132
3145	3152	3201	3220	3389	3425	3433	3443	3492	3504	3541	3594	

Die Auszahlung dieser verlosten Obligationen und Prioritäts-Actieu erfolgt ab 1. Juli 1902 und zwar der Obligationen bei dem Wechselhause E. Heimann in Breslau, der Prioritäts-Actien bei der k. k. Filial-Landes-Cassa in Krakau.

Ausstands-Nachweis

enthaltend die verlosten Krakau-Oberschlesischen Eisenbahn-Obligationen und Prioritäts-Actien, welche bisher zur Rückzahlung noch nicht beigebracht worden sind.

Eisenbahn-Obligationen						Prioritats-Actien	
Nummer	Verlosungs-Jahr	Nummer	Verlosungs-Jahr	Nummer	Verlosungs-Jahr	Nummer	Verlosungs-Jahr
459	1901	9049	1901	16093	1901	3239	1896
1510	1901	10785	1901	16799	1901	3242	1901
2151	1901	12525	1901	17703	1901		
2976	1901	13817	1901				
5098	1901	15894	1901				

Von k. k. Direction der Staatsschuld.

L. cz. Prez. 568 17/00 (3561 1—3)

Edykt.

W depozycie tutejszego Sądu znajdują w przechowaniu nad 30 lat.

A) prywatne zapisu długu.

Numer masy	Nazwisko dłużnika	Data	Kwota koron	Kwota hal.
1	Bolecki Jan	16/4 1854	40	—
2	Posacki Andruś	16/3 1853	80	—
3	Bolecki Jurko	25/9 1855	80	—
4	Reiss Schmerl Israel	4/6 1852	800	—
5	Klein Franciszka	28/2 „	300	—
6	Schütz Icyk	1/4 „	300	—
7	Stromwasser Aron	22/12 1851	800	—
8	Vogel Israel	9/12 „	200	—
9	Geller Leib Moses	10/10 „	700	—
10	Schleisinger Wincenty	10/10 „	600	—
11	Kobylak Pańko	9/12 „	200	—
12	Reitmann Elo	10/11 „	358	—
13	Tymków Hnat	14/1 1848	80	—
14	Strömich Teodor	13/12 1857	286	40
15	Serwacki August	9/12 1847	52	—
16	Kuszlik Tymko	1/11 „	120	—
17	Layk Filip	23/6 „	100	—
18	Walter Jakób Jan	28/12 „	100	—
19	Gerlieb Jakób	16/11 „	120	—
20	Rücker Matias	22/1 1848	60	—
21	Michajluk Wasyl	1/8 „	120	—
22	Stiglitz Dawid	24/9 1855	358	27
23	Fedyniec Hnat	2/3 1847	50	—
24	Wasylów Iwan	9/3 „	40	—
25	Kecman Semań	10/3 „	40	—
26	Fedorowicz Teodor	9/3 „	60	—
27	Ołeksyn Pańko	9/3 „	50	—
28	Mielnik Mikołaj	9/3 „	50	—
29	Derkacz Michał	9/3 „	40	—
30	Chudiak Ołeksa	9/3 „	40	—
31	Barszczyk Stefan	9/3 „	40	—
32	Hryńków Dmytro	9/3 „	40	—
33	Daniów Mikołaj	29/3 „	40	—
34	Landsman Fischel	14/2 1853	168	—
35	Landsman Fischel	27/10 „	444	30
36	Schlesinger Wincenty	18/3 1847	120	—
37	Wiszomirski Mikołaj	17/2 1846	2	—
38	Ruczenczyn Iwan	16/9 1847	38	—
39	Postel Ludwika i Menkes Chaim i Chaje	8/12 „	100	—
40	Haber Dawid	6/2 1860	1024	—
41	Schlesinger Wincenty	24/11 1857	20[illegible]	97
42	Mang Christian	23/2 1861	386	—
43	Jungerman Wolf	12/1 1849	602	93
44	Kumpert Edward	21/11 1851	1152	—
45	Glück Israel Leib	22/10 1852	916	—
46	Schneeweis Izak	31/10 1853	393	89
47	Rosenrauch Oziasz	20/10 1854	2392	—
48	Klein Franciszka	20/10 1860	264	—
49	Dzikowski Fryderyk	16/1 1857	379	53
50	Bojkowicz Nykoła	1/4 „	421	13
51	Dzikowski Fryderyk	29/7 1858	228	—
52	Dzikowski Fryderyk	23/1 1866	600	—
53	Rosenrauch Israel	20/4 1860	820	—
54	Fruchterman Beile	26/3 1863	400	80
55	Zwarycz Iwan	5/12 1846	24	—
56	Grünschiag Kiwa 3 szt.		92	80
57	Trompeter Moses	24/8 1863	1900	—
58	Odzierzyński Jan	23/7 „	324	—
59	Lowenberger Konrad	21/5 1859	1400	—
60	Judenfreud Jakób	30/3 1866	950	—
61	Czerniański Teodor i Marya	20/4 1837	200	—
62	Pogłodowski Jan	6/8 3823	200	—
63	Gregorczak Iwan	18/6 1815	384	—
64	Mazurczak Andrij	4/12 1843	40	—
65	Morys Teodor	4/12 „	40	—
66	Kowal Damian	19/6 1847	40	—
67	Tymków Piotr	9/12 1843	16	—
68	Ritthaler Walenty	13/12 1847	100	—
69	dtto i tow.	bez daty	2316	—

B.) gotówka.

Numer masy	Nazwa masy	Data złożenia	Kwota koron	Kwota hal.
88	Michała Matwijów	10/11 1857	50	81
97	Józefa Hellmana	1/6 1862	71	30
123	Dmytra Semycz	10/11 1857	57	64
153	Henryka Lay	5/6 1865	113	57
156	Prokopa Kucharz	4/6 1858	32	75
163	Semania Matijciów	3/6 1864	48	28
296	Józefa Jakóba Lay	10/5 1859	37	71
313	Teodora Hrybyk	16/6 1865	32	26
314	Johana Koch	22/8 1860	154	—
328	Sawki Pitułej	5/6 1866	1	02
352	Jerzego Sokołowskiego	8/7 1862	53	23
366	Stefana Bałwan	27/11 1865	35	50
376	Danyły Matijciów	2/12 1866	9	70
208	Mojżesza Maksa Schonfelda	30/6 1867	8	86
3	Marka Jurczyszyn	7/8 1868		76
5	Onufrego Iwanów	3/8 „		72
17	Nuchima Habera	31/3 1869	190	—
21	Antoniego Kocha	26/7 „	4	—
25	Jerzego Rückerta	30/4 „		02
15	Michała Łuczyńskiego	30/10 1870	13	20
37	Arona Strommwassera	12/5 „	44	—
51	Iwana Gełetij	10/7 „	3	10
55	Andrija Andrejków	7/8 „	2	41
99	Jana Wasyliny	17/1 1869	9	83
105	Karola Lwowskiego	14/12 1864	461	97
109	Augusta Liebersbacha	23/7 1869	13	64
111	Michała Tymciuraka	25/6 1865	34	35
113	Iwana Michajluk	30/10 1856	16	81
119	Maryi Frischman	3/6 1864		85
125	Jakóba Görza	26/4 1864	25	27

C.) obligacye i kosztowności.

Nr. masy	Nazwa masy	Przedmiot	Data złożenia	Wartość koron	Wartość hal.
4	Antoniego Kordasiewicza i Antoniego Ozarewicza	Poświadczenie państwowej kasy depozytowej z dnia 31/8 1848 Nr. 2616	31/10 1860	242	54
5	Stefana Telichowskiego i Józefa Wiązkiewicza	dtto z 17/10 1848 Nr. 3011	30/10 „	59	36
6	Teresy Kruszelnickiej	dto z 16/8 1848	31/10 „	31	50
210	Państwa Kameralnego Kałusz	kosztowności	25/6 1876	5	10

Wzywa się wszystkich nieznanych sądowi właścicieli powyższych depozytów ażeby w ciągu 1 roku, 6 tygodni i 3 dni swe prawa własności zgłosili i odnośne dokumenty przedłożyli, inaczej prywatne zapisy długu zostaną złożone w registraturze zaś gotówka, obligacye i kosztowności wydane c. k. Skarbowi Państwa jako kaduk.

Naczelnictwo c. k. Sądu powiatowego

Kałusz 27. lutego 1902.

Doniesienia prywatne.

Ogłoszenie licytacyi.

Lwowska Filia
Banku galic. dla handlu i przemysłu
Oddział zastawniczy
ulica Jagiellońska l. 3,

podaje do powszechnej wiadomości, iż zapadłe z ostatnim 1902 zastawy t. j. od Nr. 21.398 do Nr. 27.262 dnia 4. i 5. czerwca 1902, w godz. od 9 do 3, przez publiczną licytacyę (w myśl §. 19. i nast. regul. oddz. zast.) najwięcej dającemu za gotówkę sprzedane zostaną.

UWAGA. W dniu licytacyi prolongat nie przyjmujemy.

Lwów, dnia 3. maja 1902. (Przedruku nie płacimy.)

Ubogi Łazarz.

Z łoża boleści zwracam się do serc miłujących Boga i bliźniego, aby nieszczęśliwemu ojcu rodziny raczyły łaskawie przyjść z pomocą. Po 14-letniej pracy zawodowej od 8 lat obłożnie chory odleżałem ciało w ten sposób, iż tylko na łokciach wsparty w łóżku leżę, co dla mnie jest okropną męczarnią i pozostaję w okropnej nędzy. Również błagam o łaskawe wyrobienie miejsca w którymkolwiek zakładzie dla moich 2 synów 12 i 9 letniego.

Powyższą prośbę potwierdza miejscowy proboszcz ks. M. Goryl i urząd gminny w Ustrobny. Składki, za które niewinne usta dziecięce wraz z rodzicami gorącą do Boga zaniosą modlitwę, upraszam nadsyłać pod adresem: Łazarz Krężel Ustrobna p. Krosno.

Ogłoszenie.

Rada nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego w Cieszanowie Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką zaprasza Członków na

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które się odbędzie w niedzielę dnia 11. maja 1902 o godzinie 4-tej po południu w domu Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie prot koło z Ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1901.
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1901.
4. Rozwiązanie Towarzystwa, zgłoszenie likwidacyi i wybór likwidatorów. Wnioski członków.

Gdyby w dniu 11. maja 1902 nie zebrała się statutem wymagana dostateczna ilość członków, natenczas po myśli §. 46. statutu Towarzystwa, odbędzie się dnia 18. maja 1902 o godzinie 4-tej po południu ponowne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa z tym samym porządkiem dziennym bez ponownego ogłoszenia.

Zarazem wzywa się Wierzycieli Towarzystwa, aby po swoje pretensye się zgłosili.

Z Rady nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego

w Cieszanowie, dnia 20. kwietnia 1902.

Jan Furtek sekretarz m. p. **Ks. Teofil Skobielski** prezes m. p.

Ogłoszenie.

W zastosowaniu się do §. 31. statutów, Rada zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowego w Mielcu, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką zaprasza członków Towarzystwa na

Doroczne Zwyczajne Zgromadzenie

które odbędzie się dnia 14. maja 1920 r. o godzinie 9-tej rano w sali posiedzeń Rady powiatowej w Mielcu.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności oraz rachunków z bilansem za rok 1901.
2. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej o rewizyi rachunków i bilansu za rok 1901 i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności za tenże rok.
3. Uchwała Rady zawiadowczej względem rozdziału czystego zysku za rok 1901.
4. Wylosowanie 4-ch członków Rady zawiadowczej w myśl § 24. statutu i wybór nowych 4-ch członków do tejże Rady.
5. Wnioski członków.

Wedle przepisów statutu prawo głosu mają członkowie którzy złożyli na udział najmniej 40 koron, nie mają zaś prawa głosu ci, którzy z powodu niezwrócenia pożyczek zostali sądownie do obowiązku spłaty tych pożyczek pociągnięci.

Z Rady zawiadowczej.

Mielec, dnia 1. maja 1902 r.

Mieczysław Szafer wice prezes. **Władysław Lubaska** sekretarz.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, ul. Czarnieckiego l. 12. Telefon Nr. 527. (Zarządca Wł. Weber). Papier fabryki papieru J. Fiałkowskich.